ZWROT

WYDANIE: A-B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, DNIA 17-go LUTEGO 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 46



ROBERTSON
marszałek polny armji angielskiej, b. dowódca wojsk okupacyjnych w Nadrenji zmarł w 72 roku życia.



OTTO BAUER
przywódca socjalistów austrjackich, wygłosił sensacyjne przemówienie przeciwko polityce rządu.

500 BANKÓW AMERYKANSKICH ZAWIESIŁO WYPŁATY

Bankructwo banku Forda. — Panika w Detroit wskutek nagłego załamania się potężnych instytucyj finansowych

Moratorjum dla gazowni, elektrowni i tow. telefonicznych w St. Zjednoczonych

Berlin, 15 lutego.

Z Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, że gubernator stanu Michigan, ogłosił 8-dniowe moratorjum dla banków stanu Michigan.

Powodem tego moratorjum jest BANKRUCTWO FINANSOWE BANKU FORDA.

Bank ten tak silnie zaangażował się w Union Guardian, że można było uważać tę instytucję finansową za jeden bank. Obecnie Union Guadian Bank uległ atakowi banków konkurencyjnych.

Od soboty nie ustawały konferencje, zmierzające do wstrzymania runu na ten bank Forda. Rokowania nie doprowadziły do skutku z powodu kontrakcji General Motor Trust.

Union Guardianbank pociągnął za sobą run na cały szereg innych banków. Wobec tego, gubernator stanu Michigan, po zerwaniu rokowań o uzdrowienie sytuacji, zdecydował się na OGŁOSZENIE 8-DNIOWEGO MORATORJUM W CAŁYM STANIE.

Według ostatnich informacyj wstrzymanie wypłat przez banki, zamroziło ka pitał OKOŁO MILJARDA DWUSTU MILJONÓW DOLARÓW.

MORATORJUM OBJEŁO 500 BANKÓW I KAS OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia gubernatora, odbyło się w Washingtonie zebranie pod przewodnictwem Hoovera i sekretarza stanu Millsa, z udziałem gubernatora Federal Reserve Bank, Harrisona, dyrektora Federal Reserve Board, p. Eugenjusza Meyera, celem naradzenia się nad środkami zaradczemi, mającemi powstrzymać zupełne bankructwo banków w stanie Michigan.

Do wspólnej akcji mają przyłączyć się: Federal Reserve Board i Finance Reconstruction Corporation.

W Detroit panuje zupełna konsternacja w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawia się przyjmowania czeków. W teatrach, kinach i restauracjach nagromadzone są znaczne sumy pieniężne, celem obrony których SKONSYGNOWANO W POBLIŻU KAS POLICJĘ.

Federal Reserve Bank z Chicago przesłał do Detroit pod silną ochroną policji i własnych detektywów 200,000,000 dolarów.

We środy kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić już zarobków robotnikom ani pensyj urzędnikom.

Na giełdach amerykańskich zaznaczyła się wczoraj bardzo silna zniżka kursów, za bankami ogłosiły 8-dniowe moratorjum gazownie, elektrownie i towarzystwa telefoniczne.

Berlin, 15 lutego.

W dalszym ciągu z Nowego Jorku donoszą, że przyczyną załamania się banków w Detroid jest odmowa Forda przyjęcia kredytów od Finance Reconstruction Corp. dla ratowania Union Guardian Trust Comp.

Inne instytucje zaangażowane w tym banku jak General Motors i Chrisler, zgodziły się na przyjęcie dalszych kredytów. — FORD WYCOFAŁ SWE KREDYTY W WYSOKOŚCI 7 I PÓŁ MILJONÓW DOLARÓW.

KRWAWE STARCIA W LIPSKU I KOLONJI

Strzały do uczestników pochodów narodowo-socjalistycznych. — Rewizja w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichstagu

Berlin, 15 lutego.

Z prowincji donoszą o nowych krwawych starciach, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej doby.

W Lipsku bezpośrednio po uformowaniu się narodowo - socjalistycznego pochodu propagandowego wywiązała się ostra strzelanina między narod.-socjalistami i komunistami.

Jeden z narodowych socjalistów został ciężko raniony w brzuch. Kilku innych lżej rannych musiano opatrzyć na miejscu. Przybyłe pogotowie policyjne dokonało wielu aresztowań, konfiskując u uczestników starcia broń palną.

O krwawem starciu donoszą również z Kolonji, gdzie do przechodzącego pochodu narod.-socjalistów oddano szereg strzałów.

Wśród rannych znajduje się jeden policjant, należący do oddziału konwojującego pochód. Pogotowie policyjne odpowiedziało na strzały salwą, poczem niezwłocznie otoczono kilka pobliskich domów przeprowadzając rewizję.

Aresztowano dwuch komunistów podejrzanych o udział w strzelaniu.

Berlin, 15 lutego.

Policja polityczna dokonała wczoraj rewizji w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichstagu, gdzie odbywało się właśnie posiedzenie delegatów organizacyj zawodowych.

Według oficjalnego komunikatu obrady te miały charakter akcji antypaństwowej. Policja wylegitymowała około 100 osób.

W wyniku rewizji skonfiskowano wiele materjału obciażającego. Według informacyj prasy, przewodniczący Reichstagu wydał zezwolenie na przeprowadzenie rewizji.

Berlin, 15 lutego.

Prasa niemiecko - narodowa donosi, że władze postanowiły odebrać paszporty zagraniczne szeregowi wybitnych pacyfistów niemieckich, aby uniemożliwić im występowanie zagranicą.

Oprócz Helmuta von Gerlach prasa wymienia nazwiska znanych publicystów pacyfistycznych Lehmanna Russbueldta, Osietzky'ego i innych.

Hugenbergowski „Der Tag" tłumaczy to postępowanie władz policyjnych koniecznością ograniczenia swobody ruchów pacyfistom, których występy zagranicą nie wychodziły na korzyść Rzeszy.

WIELKA MOWA P. MINISTRA BECKA

na posiedzeniu komisji sejmowej spraw zagranicznych

Warszawa, 15 lutego.

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych sejmu na którem pan minister Józef Beck wygłosił expose o polityce zagranicznej Polski.

Sala komisji budżetowej, gdzie odbyło się posiedzenie była zapełniona po brzegi posłami i senatorami. M. innymi byli obecni marszałek sejmu Świtalski i prezes B. B. W. R. pos. Walery Sławek.

Pan minister Beck przybył w towarzystwie v-min. Szembeka, szefa gabinetu Dembińskiego, naczelnika wydz. prasowego p. Przesmyckiego i zastępcy szefa gabinetu p. Sokołowskiego.

Posiedzenie zagaił przewodniczący komisji pos. Janusz Radziwiłł, poczem zabrał głos pan min. Beck.

Mowa pana ministra przerywana była kilkakrotnie oklaskami. Po przemówieniu pana ministra dyskusję nad expose odroczono do jutra do godz. 11.

Widmo nowej wojny na Wschodzie.

Ofenzywa japońska rozpocznie się 27-go lutego.

Pekin, 15 lutego.

Ofenzywa japońska w prowincji Dżehol rozpocznie się prawdopodobnie 27 lutego tak, aby osiągnąć swój punkt kulminacyjny 1 marca t. j. w pierwszą rocznicę utworzenia niezależnego państwa mandżurskiego.

Według wiadomości pochodzących od wyższych urzędników japońskich przygotowane zostały już trzy ultimata, które zostaną niebawem wysłane.

Pierwsze ultimatum wysyła rząd Mandżuko do gubernatora chińskiego prowincji Dżehol, drugie dowódca japońskich sił zbrojnych w Mandżurji gen. Muto do gen. Czang-Sue-Liang, głównodowodzącego chińskich sił zbrojnych i trzecie rząd japoński do rządu nankińskiego.

Wszystkie noty domagać się będą całkowitego usunięcia wojsk chińskich z prowincji Dżehol.

Jak wiadomo, chińczycy oświadczyli niedawno, że będą stawiali silny opór inwazji japońskiej w prowincji Dżehol.

Burzliwy strejk górników w Asturji

Paryż, 15 lutego.

Strejk górników w prowincji Asturji trwa nadal. Kilka elektrowni wysadzono w powietrze.

W Oviedo strejkują usiłowali urządzić kilka manifestacyj, jednak rozproszeni zostali przez policję.

Demonstracja przed konsulatem włoskim

Paryż, 15 lutego.

W Bilbao jakiś nieznany mężczyzna obrzucił wczoraj kamieniami konsulat włoski.

Zasypany w kopalni

Berlin, 15 lutego.

Drużynie ratunkowej w kopalni Königin Luize udało się wydobyć jednego z zasypanych górników, który odniósł szereg ciężkich obrażeń.

Artysta wiedeński oskarżony o deprawowanie uczenic

Wiedeń, 15 lutego.
(Telegram własny).

(t) Jeden z artystów wiedeńskich Alfred Lokner znalazł się pod zarzutem deprawowania małoletnich uczenic.

Śledztwo wykazało, iż uczenice rzeczywiście bywały w mieszkaniu artysty oraz, że utworzyły one na terenie szkoły pewnego rodzaju organizację, mającą na celu składanie hołdu Loknerowi. Artysta przesłuchany w policji oświadczył, iż rzeczywiście często do niego zgłaszały się po autografy, zaprzecza jednak kategorycznie, jakoby utrzymywał z niemi bliższe stosunki. Ta afera erotyczna wywołała wielką sensacię.

Walki w Ameryce Południowej

Londyn, 15 lutego.

Agencja „Reutera" donosi z Bogoty: Wojska Columbji zajęły miasto peruwiańskie Tarapaca koło Letycii.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Działalność komitetu pomocy bezrobotnym

Zarejestrowano w styczniu 766 rodzin, ogółem 4.347, a objęto akcją pomocy 3118 rodzin t. j. 7795 osób oraz 7468 dzieci, dożywianych w szkołach, przedszkolach i ochronkach — razem 15.263 osób. Wydano: posiłków 11.572 za kwotę 2.730.66 zł. deputatów dla samotnych 624 szt. dla rodzin małych 1588, dla rodzin większych 322 — kosztem 18.939.08 zł., chleba wydano 44.171 kg., węgla 1878 q. m., ziemniaków 1505 q. m., odzieżą i obuwiem obdzielono 320 osób — kosztem 1585.30 zł. Pomocy prawnej udzielono 20, lekarskiej 343 osobom. Wsparć doraźnych w gotówce udzielono na kwotę 400 zł. Koszta ogólne rzeczowe wyniosły 3.065.32 zł., administracyjne 250.39 zł. Zatrudniano bezrobotnych przeciętnie 430 dziennie, w tem 100 przy Moście Im. M. Piłsudskiego za subwencją rządową i gminy w kwocie 7.450.93 zł., przy innych robotach ziemnych za subwencją funduszu Pomocy Bezrobotnym w gotówce 4.329.40 zł., w deputatach 6.494.25 — łącznie za kwotę 18.274,68 zł. Sekcja Pomocy Dzieciom wydawała dziennie 9.727 posiłków i obdzieliła odzieżą i obuwiem 227 dzieci.

Na dochody złożyły się — subwencja 1. Kasy Oszczędności 12.000.00, 2) Gminy 5.000.00, 3) Wojewódzkiego Komitetu 8.000.00, 4) Składki Społeczeństwa Krak.: a) Urzędy i Instytucje Państwowe: 6.614.20 zł., b) Wojsko 898.95 zł., c) Magistrat (Biura i Zakłady) — 2.197,78 zł., d) Instytucje finansowe 1.633.45 zł., e) Instytucje prywatne i szkoły 970.07 zł., f) Właściciele realności 2.346.00 zł., g) przemysł i handel — 6.739.07 zł. h) Wolne zawody — 52.00 zł., i) Dopłaty paszportowe: (Starostwo Grodz.) 949 zł., j) Sprzedaż znaczków 40.05 zł., k) Różne — 112.20 zł.

Echa samobójstwa ucznia gimnazjum

Niedoszły samobójca, uczeń gimnazjalny, Józef Haraszin, który w celu samobójczym rzucił się do Wisły, przebywa nadal w szpitalu.

Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Jak się okazuje, niedoszłego samobójcę wyratowała załoga statku „Melsztyn". — Józef Haraszin jest synem znanego w mieście urzędnika kolejowego, a **bratankiem popularnego komika Wyrwicza.**

Fatalny upadek

64-letnia staruszka, Anna Słota, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Przechodząc ul. Sarmacką 17, w Płoszowie, pośliznęła się i upadła, łamiąc prawą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Zgon ofiary dramatu na cmentarzu

Ofiara zamachu samobójczego na cmentarzu rakowickim, 22-letnia Marja Głowań z Sosnowca, zmarła wczoraj w szpitalu. Towarzysz jej, Henryk Ploch, obudził się wczoraj. Jest bardzo osłabiony i **nie chce udzielać żadnych wyjaśnień**

Zwłoki zmarłej przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

VASA PRIHODA,

jeden z największych współczesnych potentatów gry skrzypcowej, którego grę, zdumiewającą wszystkich, porównuje prasa zagraniczna jedynie z grą Paganiniego i Kreislera, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 19 b. m. w Starym Teatrze.

U PODSTAW KRYZYSU.

Dziś we czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali Domu Ludowego w Krakowie Radziwiłłowska 23 wygłosi p. Jerzy Kuncewicz z Warszawy referat p. t. U podstaw kryzysu.

Wstęp za okazaniem zaproszenia, które wydaje sekr. Koła, Mały Rynek 4.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-tej „Romans".

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „10 procent dla mnie" (w rol. gł. Kazimierz Krukowski i T. Mankiewiczówna.
APOLLO: — „Białe szaleństwo" (w roli gł. Leni Riefenstahl).
ATLANTIC — „Bezdomni" — (Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk).
BAGATELA — „Kobieta kameleon".
PROMIEŃ — „Marokko" (Marlena Dietrich i Gary Cooper)
SŁOŃCE — „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" (Maksimowa, Gorgow, oryg. film rosyjski).
ŚWIT — „Niech żyje wolność" (Rene Claire)
SZTUKA: — „Raj podlotków" (Anny Ondra).
UCIECHA — „Wiktorja i jej huzar" (w rol. gł. Petrowicz).
WANDA: — „Dobroczyńca ludzkości", (W roli gł. Buster Keaton).
DOM ŻOŁNIERZA — „Złodziej duszy" (Lota Neuman).

Zderzenie samochodów w Krakowie

Dwie osoby ranne

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem, przy zbiegu ul. św. Jana i Tomasza zderzyły się dwa auta prowadzone przez Józefa Kowalczyka i Władysława Debka.

Oba auta zostały uszkodzone a dwaj przechodnie Ignacy Sterling i Mieczysław Piasecki zostali w czasie zderzenia lekko ranni.

Opatrzyło ich pogotowie. Szoferów pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Proces Reicherta i Dudziaka

Jutro dalsze badanie świadków

Wczorajszy, 9-ty dzień rozprawy przeciwko Reichertowi i Dudziakowi obfitował w wiele ciekawych momentów.

Prokurator dr. Boryczko postawił wniosek o dopuszczenie nowych świadków m. in. emerytowanego majora Grzymka i innych oraz znawców stolarzy, celem ustalenia, **jaką wartość przedstawiają spalone meble.**

Zastępca powoda cywilnego, adw. dr. Fendler, poparł wnioski prokuratora i nadto zaofiarował dwuch nowych świadków, kap. Mojżyszka, obecnego prokuratora sądu wojskowego w Krakowie i dr. Dema na okoliczność, że **„Orjent" otrzymał tytułem zaliczki na dostawy wojskowe 100.000 zł. i kwoty tej dotychczas nie zwrócił.**

Obrońca dr. Szurlej, wniósł również o przesłuchanie dodatkowych świadków oraz jako znawców księgowych prof. Lulka i Żabińskiego.

Adw. dr. Aschenbrenner postawił wniosek o przesłuchanie 136 nowych świadków, o których mowa w zaofiarowanych przez prokuratora aktach. Ponadto zażądał również przesłuchania **majora Grzymka, którego uważa za właściwego bohatera obecnego procesu.**

Wreszcie adw. dr. Hollaender postawił wniosek o przesłuchanie znawców chemików. Po replice stron o godz. 1-ej trybunał udał się na naradę i ogłosił decyzję, **na mocy której dopuścił tylko znawców księgowości w osobie pp. Goldmana i Standego, profesora U. J. Estreichera, jako znawcy w zakresie chemji i kilku jeszcze świadków, natomiast odmówił przesłuchania majora Grzymka i odczytania aktów policyjnych.**

Skolei sąd przesłuchał świadka dr. Lemlera. W imieniu towarzystwa zwracał się do oskarżonych o księgi, otrzymał jednak tylko księgę inwentarzową. Następni świadkowie Urbański i Lupa zeznali, że nie wieźli żadnych deszczułek do Szelenbergowej. Wobec tego, że zeznania ich były sprzeczne z zeznaniami świadka Wajdowej, **sąd na wniosek prokuratora zarządził na dziś konfrontację tych świadków.** Św. Moryl był przy przesłuchaniu Reicherta przez kom. Mirka i twierdzi, że byli oni zawsze wraz z protokulantem Lachetą.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli, a sprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Katastrofa samochodowa pod Bronowicami

Szofer zdołał zbiec

W dniu wczorajszym donosiliśmy o dwuch katastrofach, jakie spowodował na szosie z Bronowic do miasta nieznany szofer. Wpadł on na furmankę Feliksa Łapiny z Woli Duchackiej i zabił konia oraz na furmankę Andrzeja Milowskiego i poranił ciężko konia. Strata w obu wypadkach wynosi 400 zł.

Jak policja ustaliła, zbrodniczym szoferem był Walerjan Bonkowski zam. przy ul. Poznańskiej 20, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ponadto wczoraj na tej samej szosie miała miejsce znów powtórna katastrofa samochodowa.

Prowadzący auto jakiś nieznany szofer, wpadł na idącego obok furmanki Andrzeja Konika.

Konik rzucony o ziemię doznał pęknięcia podstawy czaszki i w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala.

Szofer zdołał zbiec. Wdrożono za nim pościg.

Przeciwko kartelowi ceglarzy

występuje cech murarzy i cieśli

Cech murarzy i cieśli oraz Stowarzyszenie egzam.i koncesjonowanych mistrzów wniosły wczoraj memorjał do tutejszego województwa przeciwko świeżo odnowić się mającemu kartelowi ceglanemu.

Mimo fatalnych stosunków ekonomicznych, kryzysu i stagnacji ceglarze **krakowscy, kartelizują się, aby dyktować ceny na cegłę oraz wykupić i unieruchomić poszczególne mniejsze cegielnie, jak to już zrobił kartel cementowy.**

Zwyżką ceny, uzyskaną przez podrożenie cegły, chcą oni częścią opłacać cegielnie, które zostały w ten sposób unieruchomione, a częścią pomnożyć swoje zyski. Chcą oni w zarodku zniszczyć ruch budowlany, co dałoby wprost katastrofalne skutki wobec bezrobocia i stagnacji, gdyż nikt z prywatnych inicjatorów nie chciałby budować wobec drożyzny ceglanej, na co się obecnie zanosi.

Gdy w roku ubiegłym można było nabyć 1000 sztuk cegły maszynowej za 48. — 50 zł. loco budowa, to dzisiaj tasama cegła w kartelu ma kosztować 60 zł. loco cegielnia plus dostawa na budowę 10 do 13 zł., czyli okrągło musi 1000 sztuk cegły loco budowa kosztować obecnie 70—73 zł.

Zainteresowani zapytują czy dlatego ma nastąpić zwyżka cen cegły, że węgiel potaniał, czy też dlatego, bo robotnik cegielniany pracuje dziś za wynagrodzeniem o połowę niższą niż dawniej.

Cech i Stowarzyszenie mistrzów murarskich, ciesielskich i kominiarskich w Krakowie złożyły na ręce p. wojewody protest przeciwko zawiązywaniu i tworzeniu się nowych karteli.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU Im. J. SŁOWACKIEGO,

stanowiąca klou sezonu karnawałowego, odbędzie się już w sobotę bież. tygodnia w salach Starego Teatru pod hasłem największej oszczędności, a jednak najwytworniejszej zabawy tegorocznego karnawału. Komitet Reduty poczynił starania jaknajwiększego urozmaicenia niespodziankami i atrakcjami wieczoru karnawałowego. Zostały wyznaczone nagrody na królową karnawału, na najoryginalniejszy i najdowcipniejszy kostjum oraz na najefektowniej wykonany taniec. Na reducie artystów znajdzie się również tak bardzo aktualny w Krakowie „podkoziołek".

CENY

płacone dnia 14 lutego 1933 r. na pl. targowych.

Mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.22 zł., śmietanka słodka litr 0.50—0.60 zł., śmietana kwaśna litr 1—1.20 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 2.80—3 zł., masło zwyczajne 1 kg. 2.40—2.50 zł., jaja świeże szt. 0.10—0.12 zł.

Jabłka 1 kg. 0.80—1.60 zł., ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0.10—0.12 zł., cebula 1 kg. 0.22—0.26 zł., marchew 1 kg. 0.15—0.20 zł., pietruszka 1 kg. 0.18—0.20 zł.. Selery 1 kg. 0.20—0.22 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 0.20—0.25 zł..

Kury szt. 2—4 zł., gęsi żywe szt. 6—8 zł., indyczki, indyki szt. 5—10 zł.

Chór urzędników miejskich

żegnał prezydenta Belinę-Prażmowskiego

W poniedziałek w nocy opuścił Kraków były prezydent Krakowa płk. Belina - Prażmowski, obejmujący stanowisko wojewody lwowskiego.

Na dworcu kolejowym mimo późnej godziny zebrała się licznie publiczność w sali recepcyjnej dworca, gdzie żegnany był przez Chór Towarzystwa Urzędników Gminy miasta Krakowa wraz z prezesem tegoż inż. Niżyńskim oraz Dr. Życzkowskim, którego to zespołu chóralnego Prezydent miasta był opiekunem.

Chór Urzędników Miejskich odśpiewał mu pieśń o „Belinie" kończąc zwrotką imieniem całego Krakowa „Byłeś dobrym ojcem, dla nas Krakowiaków, więc Cię żegna z szczerym żalem, żegna cały Kraków".

Wzruszonemu do łez Prezydentowi wręczyła córeczka prezesa Halinka Niżyńska imieniem Chóru wiązankę kwiatów oraz odśpiewaną piosenkę układu Dr. Życzkowskiego.

Przed wagonem żegnał tegoż dostojnika pluton straży pożarnej, delegacje Strzelca, Związek Legjonistów. Na krótko przed odjazdem pociągu przybył wojewoda Dr. Kwaśniewski, poczem o godzinie 11.30 pociąg ruszył przy dźwiękach „Brygady" do Warszawy.

GOTÓWKA,

lekka komedja satyryczna renomowanej spółki autorskiej Ebermeyera i Cammerlohra, będzie najbliższą premjerą teatru, w sobotę bież. tygodnia, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego. Jedyną popisową rolę kobiecą odtworzy p. Krystyna Ankwicz, b. artystka krakowskiej sceny, ostatnio Teatru Narodowego w Warszawie. Dalszą obsadę premjery stanowią artyści naszej sceny pp.: Białkowski, Burnatowicz, Kondrat, Kułakowski, Leliwa, Woźnik, Woźniak, Wroński. Oprawa dekoracyjna Mieczysława Różańskiego.

AKTUALIZACJA TEATRU (na marginesie „GOTÓWKI")

przedpremjerową prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Biliński w dniu dzisiejszym, w czwartek, o godz. 7 wiecz. w Kolegjum Wykładów Naukowych.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH w KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem", tel. 102-03, pl. Matejki 3 „Pod Jagiełłą", tel. 156-11, ul. Wybickiego 1 „Nowowiejska", tel. 156-10, ul. Rakowicka 12 „Pod Trzema Gwiazdami", tel. 114-08 ul. Dietla 36 „Sternbacha", tel. 147-64

W Podgórzu: ul. Kalwaryjska 27, „Pod Hygeą", tel. 147-06.

Z TEATRU MIEJSKIEGO Im J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w czwartek wieczorem, po cenach zniżonych, powtórzenie sztuki „Romans" Sheldona, w premjerowej obsadzie zespołu z pp.: Jaroszewską, dyr. Osterwą i Ruszkowskim w rolach głównych, która od dnia premjery cieszy się wielkim sukcesem i jest przyjmowana przez publiczność niezwykle gorąco.

URZĘD. CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 15 lutego 1933 roku.

CZEKI.

Belgja 124.35, Gdańsk 173.25, Holandja 358.30 Londyn 30.72, N. York, czeki 8.922, N. York, kabel 8.926, Paryż 34.89, Szwajcarja 172.20, Włochy 45.67, Berlin 212.15.

AKCJE.

Bank Polski 73.50—74, Starachowice 8.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. budowlana 43.25—43.50, 4 proc. inwestycyjna seryjna 111.50, 5 proc. konwersyjna 43.25, 6 proc. dolarowa 58.50, 4 proc. dolarowa 58.50, 7 proc. stabilizacyjna 58—56 50—56.75—61.50—62.75—61.75, 10 proc. kolejowa 102, 7 proc ziemskie dolarowe 40.50—40.25, 4 i pół proc. ziemskie zł. 36.75—36.50, 5 proc. m. Warszawy 49.75, 8 proc. m. Warszawy 43.75—43.25—43.50, 10 proc. m. Lublina 36.50, 10 proc. m. Radomia 36.50.

Bochnia.

NA FUNDUSZ KORONACYJNY „PANI BOCHEŃSKIEJ".

Zbliża się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej, popularnie zwanego „Pani Bocheńskiej". Proboszcz ks. Wład. Kuc zorganizował „Komitet funduszu koronacyjnego" który zajmuje się zbiórką na ten cel. Tutejsze społeczeństwo katolickie stanęło do apelu i mimo krytycznych czasów, oddaje nieraz biblijne „wdowie grosze" na ten cel.

Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Zyty odegrało w własnym lokalu trzyaktową komedję: „Chłopi arystokraci", z którego to przedstawienia dochód zasilił fundusze zbierane na koronację cudownego obrazu „Pani Bocheńskiej". Dobry przykład do naśladowania dało stowarzyszenie św. Zyty.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

5-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 26-ej loterji państwowej.

Zł. 250.000 na nr.: 136118.

Zł. 100.000 na nr.: 60649.

Zł. 50.000 na nr.: 12333.

Zł. 20.000 na nr.: 143682.

Zł. 10.000 na n-ry: 45179 45578.

Zł. 5.000 na nr.: 60473.

Zł. 2.000 na n-ry: 857 4510 16790 58035 69079 88983 96937 100380 132355.

Zł. 1.000 na n-ry: 64782 71255 90887 107584 109405 125438 131277 136538 141816 142673.

Zł. 500 na n-ry: 6477 26744 32652 45670 56432 107054 136506 137064 140437.

Zł. 400 na n-ry: 2043 3358 11372 20563 32594 35385 52021 84150 89012 91290 111974 131314 13625 143985.

Zł. 300 na n-ry: 4865 9984 11848 20150 21778 23278 26960 27086 28024 35326 396 738 39669 44270 46390 48897 56456 58358 59883 908 62167 64527 70505 943 71006 393 72835 75664 77457 79439 82379 84614 90350 92093 92554 910 108694 117008 120245 121721 123590 982 93080 96916 97015 99157 102124 127035 557 136090 138425 705 144075 481 147237.

Premje (Zł. 100.000 premij podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona zostanie po ciągnieniu 4-ej klasy).

N-ry: 94 431 2990 4908 5533 805 7270 278 882 8448 916 9589 11376 601 14999 18018 23264 24446 25921 26567 30044 31222 33415 34710 35396 450 482 805 812 37450 37491 749 42385 423 45179 578 46084 177 436 47753 49637 50087 51235 52021 52043 522 53465 55090 55163 56006 634 57456 58083 371 59542 60688 61287 62015 429 690 759 65861 66174 71255 73815 74387 75664 76865 77220 78419 80484 778 997 81294 82610 84337 85219 87901 90885 91119 93117 95184 558 746 96209 265 916 99489 100104 142 101554 104306 107946 109962 111383 420 112957 114005 881 116321 614 117076 119330 120660 121916 123353 127557 129763 130065 536 131259 135863 136090 112 961 994 137728 138186 662 142173 144388 145119 338 359 147709.

STAWKI.

48 87 298 638 888 943 1329 553 2054 120 52 56 245 420 592 651 768 3013 53 304 13 75 478 580 971 97 4322 24 40 59 408 93 506 25 79 99 628 5117 392 361 592 646 71 87 850 6118 340 450 714 62 934 68 7023 149 457 524 733 35 917 49 8385 675 712 86 808 65 982 9098 172 616 831 931 88.

10478 11418 551 719 45 12460 896 13969 14020 43 70 106 245 63 337 411 554 97 971 15034 187 221 354 682 706 16006 372 407 603 17021 187 224 25 305 610 767 874 99 18303 9 527 32 601 726 19037 47 424 539

20333 50 498 21145 850 944 22115 327 447 527 56 718 958 23055 143 208 409 58 728 24135 227 80 343 507 12 33 25127 32 39 61 423 575 699 728 807 11 15 26006 37 194 328 91 787 842 92 959 60 27038 316 86 612 64 722 53 80 871 28146 603 87 817 29250 546 638 811 61 65.

30650 717 38 31079 556 724 820 32084 102 301 581 622 77 855 77 33074 107 487 578 747 871 34238 330 427 621 741 809 63 35241 54 86 333 955 79 84 36022 146 215 79 619 874 955 37035 74 145 332 39 472 38352 66 542 60 69 605 818 38 81 39001 62 210 50 411.

40018 58 374 608 75 917 83 41054 251 682 942 42074 468 607 67 727 923 43640 763 836 44266 331 73 591 628 83 729 860 76 904 45149 74 329 451 506 912 46210 619 914 19 47479 596 604 784 994 48499 821 956 86 49131 622 720.

50097 213 78 51049 487 661 52278 267 604 81 768 904 53230 427 551 696 746 68 54144 220 585 748 837 90 55093 207 308 555 698 715 818 973 561114 20 82 289 398 479 531 683 747 890 57108 225 335 495 583 783 58329 422 546 81 59062 77 154 65 409 13 872 907 50.

60115 86 764 918 64 61045 74 335 80 441 545 697 738 62 73 62200 454 616 47 66 728 835 921 63118 32 324 633 64000 273 680 715 18 78 65036 125 50 73 271 314 96 551 709 89 874 66047 249 98 609 820 908 17 67077 171 252 64 82 610 966 68069 293 502 28 629 62 903 6 69077 98 27 874 956.

70377 482 769 992 71163 267 479 671 806 77296 407 614 782 857 909 3070 377 461 655 768 74176 94 291 398 541 606 64 774 75106 236 329 662 74 756 76034 128 252 819 55 71 77117 208 386 408 534 684 733 927 78077 228 344 544 851 59 949 79132 62 306 447 544 692 805 88.

80195 354 493 943 81212 510 876 82233 321 904 83075 738 984 84286 343 447 55 587 85121 353 67 434 619 721 969 86565 602 31 50 65 71 742 917 98 87209 35 341 461 602 88184 646 89073 94 222 359 635 760.

90115 307 852 91035 38 328 519 612 862 900 92211 305 813 45 49 59 93004 10 122 153 75 558 641 767 836 94077 120 89 426 572 76 79 95397 408 99 522 34 766 849 910 96037 81 91 97069 401 88 503 10 834 77 966 94 98025 69 173 224 577 714 807 916 22 99026 396 672 77 717.

100036 90 160 98 465 539 602 345 57 101277 800 102398 426 525 706 50 94 103256 425 539 672 104168 569 70 74 712 46 838 966 105164 325 50 586 106064374 468 547 612 73 700 34 950 107059 102 379 725 628 95 748 80 86 836 108104 48 286 465 770 77 91 890 941 109097 171 485 609 83 951.

110476 535 44 689 808 939 64 79 111269 319 95 436 75 509 617 30 728 57 98 112006 68 132 323 84 539 85 957 113024 696 98 724 818 114035 115 705 82 93 115036 185 205 404 39 842 925 43 86 116246 611 17 762 802 58 117060 120 31 73 252 331 77 418 21 58 640 935 118128 311 14 417 20 555 70 95 736 842 942 73 119020 251 381 492 603 30 49 55 757.

120625 809 949 66 121004 61 184 277 376 461 99 688 903 122012 162 99 213 430 539 669 76 712 35 861 921 50 123066 126 258 358 552 678 760 73 856 930 124228 320 474 502 57 81 680 83 954 125007 31 48 159 69 203 548 53 684 703 126177 277 99 506 57 61 686 858 127055 251 426 60 913 34 128242 412 14 95 792 931 129617 55 61.

130009 41 95 154 209 516 638 773 131022 38 396 461 737 86 93 835 132026 30 144 501 42 698 133061 256 360 924 99 134156 97 228 45 426 536 91 723 88 802 952 59 135185 221 427 587 644 954 136137 254 68 534 939 137269 79 407 518 55 138167 250 385 468 685 897 909 18 138117 318 496 536 637 759 60 69 949.

140042 226 447 526 648 91 812 929 141185 385 503 15 772 142089 126 349 435 793 837 45 907 28 143012 132 639 820 41 90 144074 82 329 455 596 910 52 145189 478 854 79 146143 327 587 641 91 802 958 147032 327 39 499 538 616 62

8 oficerów angielskich oskarżonych

o uprawianie szpiegostwa

Londyn, 15 lutego.

Afera szpiegowska, wykryta w ostatnich czasach zatacza coraz szersze kręgi. Początkowo aresztowano jednego tylko oficera, obecnie jednak okazuje się, żo do szajki szpiegowskiej należało jeszcze szereg innych osób. Aresztowano jeszcze 8 oficerów.

Krażą pogłoski o popełnionej przez owych oficerów zdradzie planów angielskiej obrony powietrznej, które to plany sprzedano zagranicę. Podejrzenie szpiegostwa pada na oficerów, którzy pełnili służbę w ministerstwie spraw wojskowych i w obwodzie w Adlershot.

Prowadzili oni luksusowy tryb życia, przez co popadali w długi, poczem postanowili robotą szpiegowską zdobyć nowe źróda zarobków. Kilku z tych oficerów przebywało w ostatnich czasach we Francji.

Ministerstwo spraw wojskowych przeprowadziło kontrolę kont bankowych żon owych oficerów, na które konta wpłacono podobno w ostatnim czasie poważne sumy.

Dzieła sztuki za chleb i... sztuczne zęby.

Doniosła inicjatywa Polskiego Tow. Artystycznego.

Warszawa, 15 lutego.

Polskie Towarzystwo Artystyczne, najstarsze i największe stowarzyszenie artystyczne w Polsce, powzięło myśl **udostępnienia nawet w tych ciężkich czasach możności nabywania dziel sztuki przez poszczególne organizacje lub też osoby pojedyncze.**

W tym celu **proponuje wymianę towarów w poszczególnych gałęziach produkcji przemysłowej i handlu za dzieła malarskie (obrazy), grafikę (artystyczną i użytkową), rzeźbę oraz przedmioty sztuki stosowanej.** To samo tyczy się wymiany produkcji artystycznej na produkcję umysłową przedstawicieli różnych wolnych zawodów jak np. lekarzy, dentystów, budowniczych i t. p.

W myśl powyższego Polskie Towarzystwo Artystyczne zwraca się niniejszem do organizacyj zawodowych, reprezentantów gałęzi przemysłu, handlu, rzemiosł i wolnych zawodów, jako też indywidualnych producentów i pracowników z propozycją nadsyłania pod adresem Towarzystwa odpowiednich ofert z wymienieniem nazwisk artystów oraz rodzaje dzieł sztuki, jakieby były dla danego stowarzyszenia, związku lub osoby pożądane w drodze wymiany.

Berlin, 15 lutego.

W lokalu wydziału opieki społecznej rozegrała się dziś krwawa tragedja rodzinna.

Bezrobotny 55-letni Juljusz Braun spotkał się ze swą żoną, z którą żyje w seperacji oraz córką.

Po krótkiej romowie z żoną wyciagnął on z kieszeni nóż i zadał jej oraz córce kilka śmiertelnych ciosów nożem, następnie sam usiłował pozbawić się życia. Całe zajście rozegrało się na oczach licznych robotników, którzy przybyli celem odebrania swych zasiłków.

Fałszesz pieniędzy

oddał się sam w ręce policji

Warszawa, 15 lutego

Do posterunkowego pełniącego służbę na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej podszedł jakiś mężczyzna, zdradzający objawy silnego zdenerwowania i oświadczył:

— Proszę mnie aresztować. Jestem wspólnikiem bandy fałszerzy pieniędzy.

Policjant początkowo przypuszczał, że ma do czynienia z samooskarżeniem umysłowo chorego.

Ale nieznajomy wydobył z kieszeni całą garść monet jednozłotowych i 50 groszowych, które były fałszywe. Wobec tego posterunkowy odprowadził go do 7-go komisarjatu.

Zatrzymany podał się za Michala Okrzeję (nigdzie niemeld.) i zeznał ze skruchą, **że przez dłuższy czas należał do bandy fałszerzy, ale postanowił z tem zerwać i zrehabilitować się zdemaskowaniem szajki.**

Jako miejsce wyrobu pieniędzy wskazał mieszkanie przy ul. Krochmalnej 60 oraz Wrzesińskiej 4 i naglił, **żeby policja poszła tam czemprędzej, gdyż fałszerze mogą zatrzeć ślady przestępstwa.**

Policja przeprowadziła rewizję we wskazanych przez Okrzeję mieszkaniach ale nic nie znaleziono. Na podstawie jego oskarżenia zostali zatrzymani Janusz Słowik i Marjan Bronowski (Wrzesińska 4) oraz Marja Złotnicka (Krochmalna 69)

Dyrektor zakładów żyrardowskich

żąda odszkodowania w wysokości 110 tys. złotych

Łódź, 15 lutego.

(i) Wypadki w Żyrardowie, które głośnem echem odbiły się w Polsce, jeszcze nie doczekały się swego epilogu. Bezpośrednio po procesie Blachowskiego, zarząd zakładów żyrardowskich polecił przeprowadzenie dalszej redukcji personelu. Dyr. Jan Waśkiewicz sprzeciwił się temu żądaniu, wobec czego zarząd rozwiązał z nim umowę służbową.

W związku z tem dyr. Waśkiewicz wystąpił do sądu, domagając się odszkodowania w wysokości 110.000 złotych za rozwiązanie kontraktu, które nastąpiło z winy zakładów żyrardowskich.

Proces ten zapowiada się sensacyjnie, albowiem dyr. Waśkiewicz zamierza odsłonić w toku rozprawy wszystkie kulisy gospodarki zarządu zakładów żyrardowskich.

Sosnowieccy naśladowcy Tasiemki

skazani na karę więzienia

Sosnowiec, 15 lutego.

Wczoraj późnym wieczorem rozegrał się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu epilog sensacyjnej rozprawy przeciwko „tasiemkowcom" sosnowieckim.

Pomimo, iż wyrok zapowiedziany był na godzinę 6 wieczorem już od godziny 5-ej tłumy publiczności zaległy gmach sądowy, tak, że dostanie się do sali rozpraw było niemożliwością. Dopiero silny oddział policji przyczynił się do uporządkowania i wyproszenia niepożądanego elementu.

Okazało się, iż do wyroku stawiło się trzech oskarżonych Iser Bekermajster, Moszek Bekermajster i Abram Kupka których w międzyczasie policja poszukiwała.

W końcu wyrok zostaje ogłoszony.

Szmul Bekeremaister 21 lat, pseudo „Rycerz" zostaje skazany 4 razy po półtora roku, raz na rok więzienia, łączną karą na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 6. Iser i Moszek Bekermajster skazani zostali na łączną karę po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 5. Bratkiewicz vel „Fetniak" łącznie na 2 lata więzienia. Abram Kupke i Eljasz Gotfryd po półtora roku więzienia, Sztalter na 14 miesięcy więzienia. Kurcfeld Gryzgryn, Rozen vel „Kiszka" i Rozenblum vel „Klops" po jednym roku więzienia, Hibrer na 8 miesięcy więzienia (łączna kara), Żółciński łącznie na 4 miesiące więzienia, Chaja Gutman na pół roku więzienia, zaś karę na zasadzie amnestji darowano. Kornhendler na 8 miesięcy, Pawełczyk na 8 miesięcy. Resztę uniewinniono.

Wszystkim skazanym do roku więzienia, karę karę umorzono na podstawie amnestji do połowy. Powództwo cywilne Fricmorgena zostało oddalone. Poszkodowanemu Genendelmanowi — przyznano od Bekermaistrów i Kupki 700 zł. i zwrot kosztów procesu. Wobec skazanych Bekermajstrów i Kupki sąd postanowił zastosować bezwzględny areszt. Wyrok ten wywołał na zebranym kupiectwie głębokie wrażenie.

Znowu eksplozja

w gazowni niemieckiej.

Berlin, 15 lutego

Z Frankfurtu n/M. donoszą, że w gazowni wschodniej nastąpiła wczoraj eksplozja w znajdującej się w stanie budowy instalacji do rafinerji gazów.

Pokrywa wagi 30 ton wyleciała w powietrze, wyrządzając w okolicy znaczne szkody

Straszna śmierć magazyniera

Samochód wlókł go na przestrzeni pół kilometra

Warszawa, 15 lutego.

Na ulicy 11 Listopada w Warszawie miał wczoraj miejsce straszny wypadek. Pędzący samochód wpadł na przechodzącego magazyniera kolejowego Jana Traczyka i wlókł go na przestrzeni przeszło pół kilometra, Kierowca samochodu zdołał zbiec, jednakowoż przechodzący posterunkowy zanotował numer auta.

Lekarz pogotowia stwierdził zmasakrowanie twarzy, pęknięcie czaszki, połamanie rąk i nóg.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Policja energicznie zajęła się odszukaniem szofera.



Najweselszy kącik

Szukam pokoju. Podano mi adres. Przychodzę. Mała komórka. Gospodyni pokazuje mi z dumą.

— Ile to ma kosztować? — pytam.

— 50 złotych miesięcznie...

— Co?... Taki mały pokoik 50 złotych miesięcznie?!...

— Tak, proszę pana...

— I w dodatku malowany... Niech pani przynajmniej każe go wytapetować...

— E, tam, proszę pana... — odpowiada gospodyni. — Z temi lokatorami nigdy nie wiadomo jak zrobić... Przecie jak nałożę tapety na ścianę, to pokój będzie jeszcze mniejszy!

***

Mayer i Lipower znowu się pokłócili. Kłótnia przybiera coraz drażliwsze formy.

Wielki słownik polskich i obcojęzycznych wyzwisk został już całkowicie wyczerpany. Wreszcie Mayer podbiega do Lipowera, chwyta go za klapę marynarki i powiada:

— Panie Lipower, przecie pan jest mądry człowiek, prawda?...

— Tak... — odpowiada udobruchany Lipower.

— No, to przecież pan powinien zrozumieć, że pan jest idjota!

***

Nauczyciel w szkole zadaje pytanie:

— Kto mi wytłumaczy jaka jest różnica między żywym człowiekiem a trupem?...

— Ja!...

— No, powiedz!...

— Przypuśćmy, że ulicą jedzie auto... Kto zdąży w porę odskoczyć, to jest żywy człowiek a kto nie zdąży — to trup...

***

Mówiło się o tem, o tamtem. Rozmowa przeszła na temat sportu.

— Sport zabija wszystko... — rzekł jeden z panów. — Sport zabija przedewszystkiem muzykę...

— Muzykę?... Dlaczego?...

— Zaraz to panom wytłumaczę... Jak panom wiadomo, jestem muzykiem, należę do zespołu mandolinistów... Dawniej wszystko szło dobrze, wszyscy zaczynaliśmy grać jednocześnie i kończyliśmy jednocześnie... Dziś — w epoce sportu i rekordów — zaczynamy grać razem, lecz każdy stara się skończyć jaknajwcześniej, by pobić rekord!

***

Spotyka się dwuch sąsiadów.

— Słyszałem, że pański syn skończył prawo?... No, jak mu się powodzi?...

— Dziękuję... Wczoraj miał właśnie pierwszą sprawę...

— Tak?... Cóż to była za sprawa?...

— Krawiec zaskarżył go do sądu...

***

Godzina trzecia nad ranem. Zawiany gość w nocnym lokalu wzywa kelnera i powiada:

— Panie, ober!... Zamknąć drzwi do stu piorunów, bo w nogi wieje!

— Nic nie wieje, panie szanowny — odparł kelner — tylko pan szanowny włożył nogi do kubełka z lodem...

Dlaczego „co tanie, to brzydkie"?...

Głos czytelnika „Expressu"

W naszej „Skrzynce pocztowej" znaleźliśmy list czytelnika „Expressu", p. Władysława Chojnackiego, który dzieli się z Czytelnikami następującemi uwagami:

— Mówi się ostatnio bardzo wiele o walce z drożyzną, o ogólnej zniżce cen, słowem — o tem, aby wszystko staniało. Żądania te są słuszne, o tem nikt chyba z pracowników nie wątpi.

Ale ja chciałbym zwrócić uwagę na inną rzecz. A mianowicie, na pewne cechy tych towarów, których cena jest już dostosowana do zarobków mas robotniczych i pracowniczych. Są przecież towary tanie w sklepach. Szczególnie w wystawach pokazuje się dla zachęty

najtańszy towar.

Niska cena ma ściągnąć klijentelę. Przyjrzyjcie się tym towarom!... Nie mówię o gatunku, bo gatunek musi być gorszy, skoro towar jest tańszy.

Ale

czy koniecznie tania rzecz musi być brzydka?...

Cóż to szkodzi fabrykantowi, jeśli tanią skarpetkę wyrobi w delikatnym wzorze, a niekoniecznie z lila paskami?!...

Dlaczego tani krawat musi być koniecznie obrzydliwy, żeby nikt go nie mógł nosić? Przecież kolor chyba nie odgrywa tak wielkiej roli!... Nikt nie wątpi, że to, co tanie, nie może być tego samego gatunku, co rzecz droga, bo wtedy każda kalkulacja musiałaby wziąć w łeb, ale przecież za te pieniądze

może być coś ładnego!...

U nas przeważnie

rzeczy tanie są brzydkie!...

Robotnik nie może nosić garnituru z angielskiego materjału, to rzecz jasna, bo go nie stać na taki towar, ale przecież może sobie pozwolić na ładny wzór!...

U nas szacuje się towar nietyle może według gatunku, ile według wyglądu. To co ładne, musi być droższe. Dlaczego?...

Dlaczego robotnik, pracownik i inny człowiek niezamożny nie mógłby się

ładnie ubierać i ładnie mieszkać?...

Dlaczego wszystko to, co ładne, musi być przeznaczone wyłącznie dla posiadających grubą gotówkę?...

Odstępujemy im dobre i trwałe towary, ale dajcie nam przynajmniej coś równie z wyglądu ładnego!... Gdy więc mowa jest o zniżce cen, chciałbym również zwrócić uwagę na ten szczegół".

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. 11.50 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.30 Urzędowy kom. PIM. 12.35 XVI koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25 Piosenki. 15.25 „Białe czepeczki", wygł. p. J. Wyczółkowska-Surynowa. 15.50 Płyty gromof. 16.25 Francuski (kurs średni). 16.00 „Księżacy Wielkopolscy", wygłosi prof. A. Janowski. 17.00 Koncert kameralny. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. rolniczy. 19.20 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00—22.55 Transmisja z Katowic. 22.55 Kom. meteor. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKOWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.30—15.25 Transmisje z Warszawy. 15.25 Kom. harcerski. 15.35 Odczyt z Warszawy. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.10 „Rzeczy ciekawe" omówi red. J. Bajsarowicz. 16.25—17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 „Skrzynka pocztowa". 19.15 Rozmaitości, komunikaty. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00—22.55 Transmisje z Katowic. 22.55 Komun. meteor. z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna. 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.35 Koncert dla młodzieży. 14.00 Giełda pien. 14.15 Kom.gospod. roln. 16.40—17.40 Transmisje z Warszawy. 17.40 Audycja dla dzieci. 17.55 „Z życia wojskowego młodzieży". 18.05 Odczyt 18.20 Francuski met. lingw. 18.35 Feljeton roln. 18.50 Nadprogram z ilustr. muz. 19.10 Roln. skrzynka radjowa. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy. 20.00—22.55 Transmisje z Katowic.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Intermezzo muzyczne. 12.30 Transmisje z Warszawy. 15.10 Komunikaty z Warszawy. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Odczyt z Warszawy. 15.50 Muzyka lekka (płyty). 16.25—17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Koncert popularny Zespołu Smyczkowego. 17.00 Odczyt z Warszawy 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 M. Mikuła. Feljeton sportowy 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. harcerskie. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00—22.55 Oratorjum „Juda Machabeusz". 22.55—24.00 Transmisje z Warszawy.

WILNO.

11.40—14.00 Transmisje z Krakowa i Warszawy. 14.40 Program dzienny 14.45 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Transmisje z Warszawy. 15.25 Kom. Tow. Gimn. „Sokół". 15.35 Transmisje z Warszawy. 15.50 Koncert dla młodzieży (płyty) 16.25—17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Muzyka kameralna (płyty). 17.40—17.55 Transm. z Warszawy. 17.55 Program na piątek. 18.00 Transmisje z Warszawy. 18.40 Kom. litewski. 18.45 Rozmaitości. 19.00 Codz. odcinek powieśc. 19.10—19.30 „Skrzynka pocztowa". 19.30 „Co nas boli?" przechadzki Mika po mieście. 19.45—23.00 Transmisje z Warszawy i Katowic. 23.00—24.00 Retransmisje stacji zagranicznych.

Skandal w Komedji Francuskiej

Zatarg artystki z dyrekcją teatru

Komedja Francuska, która posiada za sobą stulecia tradycji, była w sobotę widownią niebywałego skandalu. Ostrze demonstracji skierowane było przeciwko popularnej i znanej aktorce Cecil Sorel, która posiada w Paryżu jednakową ilość przysięgłych zwolenników, jak i zawziętych wrogów. Dzięki interwencji policji i energicznej postawie części publiczności w teatrze, udało się skandal zlikwidować, awanturników wyrzucić i doprowadzić przedstawienie do końca.

Rzecz cała miała następujący przebieg. Wystawiono właśnie głośną sztukę Daudeta „Saphe". Teatr wyprzedany był do ostatniego miejsca. Był to wieczór przedstawień abonamentowych, tak, że wszystkie loże były zajęte przez wytworną publiczność. Po kilku scenach pierwszego aktu, zaczęły się tu i owdzie podnosić jakieś okrzyki, na które jednak nie zwrócono uwagi. Burza wybuchła dopiero w połowie pierwszego aktu, w chwili, gdy na scenę wkroczyła **Cecile Sorel. Z galerji** amfiteatru i częściowo z parteru zaczęto krzyczeć **„precz z Cecile Sorel, nie chcemy jej więcej słyszeć."** Okrzyki i protesty przybierały na sile i stały się wreszcie nie do zniesienia. Cecile Sorel stała przez chwilę, oniemiała, na scenie, poczem wystąpiła przed rampę i powiedziała, ażeby wszyscy, którym się nie podoba, opuścili teatr. To oświadczenie wzmogło tylko piekielny hałas. Na domiar wszystkiego z kilku miejsc dały się słyszeć **detonacje t. zw. strzelających żabek,** które spowodowały częściową panikę. Dopiero policja, która przy pomocy bileterów siłą wyrzuciła awanturników za drzwi, częściowo przywróciła spokój. Awanturników wylegitymowano i zwolniono. Kilku krzykaczów przytrzymała publiczność na parterze i oddała ich w ręce władz. **Jak się okazało, część protestujących i to ci, którzy najgłośniej krzyczeli, przybyli do teatru za kartkami wolnego wstępu.**

Po dłuższej przerwie rozpoczęto dalszy ciąg przedstawienia, przyczem Cecile Sorel w nagrodę za nienrzyjemności, otrzymała po drugim akcie z którejś z lóż, **wspaniały bukiet kwiatów. Cecile Sorel** wyjaśniła przedstawicielom prasy przyczynę skandalu.

— Przedewszystkiem nie mogę uwierzyć, aby demonstracja skierowana była bezpośrednio przeciwko mnie — oświadczyła artystka. — Prawdopodobnie demonstranci chcieli wyrazić protest dyrekcji Komedji Francuskiej za dobór repertuaru, o czem już niejednokrotnie mówiono i co wzbudza niezadowolenie. Repertuar Komedji jest rzeczywiście zbyt jednostajny i na afiszu w ciągu całego roku widnieje na zmianę tylko siedem sztuk.

Wtajemniczeni jednak twierdzą coś wręcz przeciwnego. Oto dyrekcja Komedji nie miałaby nic przeciwko częstszej zmianie repertuaru, ale czołowa artystka Komedji, **pani Cecile Sorel odrzuca każdą role, która jej nie odpowiada.**



Tom Mix przed sądem.

Znakomity cowboy nie umie siedzieć na koniu

(lu) Donosiliśmy niedawno o tem, że znakomity artysta filmowy, **Tom Mix,** słynny cowboy ekranowy, przerzucił się z filmu na arenę cyrkową. Tom Mix ze swym partnerem

koniem Toni

dokazywał na ekranie istnych cudów. Jego popisy hippiczne wywoływały ogromny zachwyt.

Mix uważał jednak, że prawdziwym jego żywiołem jest arena cyrkowa i w tą pił do największego cyrku amerykańskiego **„Ranch 101".** Właścicielem tego znakomitego cyrku jest emerytowany pułkownik amerykański Miller.

Niedługo jednak Tom cieszył się sławą cowboya na arenie.

Tom naruszył kontrakt i właściciel cyrku począł domagać się

odszkodowania

w sumie 342 tysięcy dolarów.

Sprawa oparła się o sąd, który przyznał właścicielowi cyrku odszkodowanie w sumie 90.000 dolarów. Tom Mix był niezadowolony z wyroku i apelował. Jednakże w apelacji również przegrał sprawę, lecz sąd drugiej instancji zmniejszył mu odszkodowanie do 66 tysięcy dolarów.

Najciekawsze są jednak motywy obrony Toma Mixa, który starał się dowieść w sądzie, że właściciel cyrku przez naruszenie kontraktu nie stracił ani centa.

Argumentacja ta polegała mniej więcej na następujących przesłankach:

— Ja Tom Mix, nie jestem wcale pierwszorzędnym cowboyem... W kinie we wszystkich filmach podczas niebezpiecznych tricków zastępowali mnie prawdziwi cowboye, gdyż

właściwie nie umiem wcale siedzieć na koniu...

Przewód sądowy ustalił rzeczywiście, że Tom Mix cieszył się niezasłużoną sławą.

Umiał on poprostu dobierać sobie doskonałych „dublerów", którzy zamiast jego zeskakiwali w galopie z konia i wykonywali niebezpieczne sztuczki.

Ale niewiadomo, czy Tom Mix umyślnie pomniejszał swą rolę w sądzie, by uniknąć wielkiej kary, czy też oświadczenie jego odpowiada prawdzie...

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1306 ton, w tem żyta 181 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19 — 19.25, II-gi standard 18.75 — 19. pszenica jara czerwona szklista 32.50 — 33.50, pszenica jednolita 31.50 — 32.50, pszenica zbierana 31 — 31.50, owies jednolity 16.50 — 17.50, owies zbierany 14.50 — 15.50. jęczmień na kaszę 15.50 — 16. jęczmień browarny 16.50 — 17.50, gryka 16—17, proso 17.50 — 18.50, groch polny z workiem 22 — 25. groch Victoria z workiem 26 — 30, wyka 14.50 — 15. peluszka 13.50 — 14, seradela podw. czyszczona 12.50 — 13.50, łubin niebieski 8 — 8.50, rzepak zimowy 46 — 49. siemię lniane basis 90 proc. 38 — 40. koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 110, bez kanianki o czyst. 97 proc. 110 — 125, koniczyna biała surowa 70 — 90 koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100 — 130, mąka pszenna luksusowa 52 — 57. mąka pszenna 4/0 47 — 52. mąka żytnia pytl. 31 — 33. mąka żytnia sitkowa i razowa 24 — 25. otręby pszenne 11 — 11.50, średnie 10.50 — 11. żytnie 9 — 9.50. kuchy lniane 19 — 20. rzepakowe 15 — 15.50. słonecznikowe 15.50 — 16. Tendencja na giełdzie naogół utrzymana.

Nieście pomoc najbiedniejszym

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 166

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę" w Klubie Milionerów.

Żegota, Grant i Lena udają się do Klubu.

Grant w potyczce zabiła „zamaskowanego mężczyznę" który przyznaje się do tego że jest ojcem Leny.

Baronowa von Lumpich będąc na usługach niemieckiego wywiadu, usidliła Żegotę, który zakochał się w niej po uszy

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Lena zaś nie może znaleźć spokoju, gdyż ciągle myśli o umiłowanym Stefanie

Pewnej nocy śniło jej się, że widziała tonącego Stefana i rzuciła się do morza, aby go ratować, lecz oboje poszli na dno. Chcąc znaleźć wytłumaczenie tego niezwykłego snu, udała się do wróżki, która wyjaśniła jej, że Stefanowi grozi wielkie niebezpieczeństwo i nie powinna go opuszczać.

Książę Tonecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

Szybko wciągnęła nocną koszulę i wskoczyła do łóżka...

Skręciła nocną lampkę przy łóżku. Zasnęła.

Zdawało jej się, że spała bardzo długo. Gdy otworzyła oczy, w pokoju było jeszcze ciemno.

Dlaczego się tak zerwała?... Podniosła głowę. Zaczęła nasłuchiwać...

Jakgdyby ktoś się skradał w pobliżu. Miała dziwne uczucie, że nie jest sama.

Odkręciła lampkę.

Snop różowego światła padł na jedwabną kołdrę i lśniącą, białą poduszkę...

Przy drzwiach coś się poruszyło... Ktoś zapukał...

— Kto tam?... — zapytała, wskakując z łóżka.

— Proszę... Niech pani otworzy... — odparł kobiecy głosik.

Przekręciła klucz w zamku. Na progu stała Ziuta w błękitnej pyjamie.

— Najmocniej panią przepraszam.. Czy pani już spała?... — zapytała z niewinną minką.

Lena przetarła oczy.

— Właściwie, tak... która godzina?

— Dopiero trzecia...

— Trzecia?... A zdawało mi się, że już świta...

— O, nie... — uśmiechnęła się — Ja jeszcze nie zasnęłam... Nie mogę zasnąć.. Zdawało mi się, że pani również nie śpi.. Bardzo przepraszam... Nie chciałam pani obudzić... To może jutro przyjdę...

— Czy chciała pani ze mną pomówić?..

— Tak... W ważnej sprawie... Ale przyjdę jutro... Bardzo przepraszam...

— Nie.. Może pani wejść.. — zaprasza ją Lena — Jeżeli nie jest pani senna...

— Nie.. O tem niema mowy... Nie zasnę... Bardzo przepraszam...

Nieśmiało wślizgnęła się do pokoju. Lena zamknęła za nią drzwi.

— Pani może położyć się do łóżka. Ja tu siądę na fotelu... Jestem troszkę zdenerwowana...

Wyciągnęła z kieszeni etui oraz zapalniczkę.

— Proszę, zapali pani?...

Lena zaprzeczyła ruchem głowy. Położyła się z powrotem do łóżka.

Ziuta zapaliła papierosa i rozejrzała się po pokoju.

— Bardzo ładny pokój... Miły... — szepnęła. — My mamy również ładny pokój... Ale zbrzydł mi od wczoraj...

— Czemu od wczoraj?...

— Właśnie w tej sprawie tu przyszłam... Zauważyła pani pewnie, że Stef — pani wybaczy, ale tak nazywam swego męża. — — —

— („Stef"... — pomyślała Lena. — A więc nazywa go tak samo, jak ja...). Zacisnęła usta. Odrazu minął żal. Znowu nienawiść wypełniła serce po brzegi. Nienawiść silniejsza, niż miłość. Ślepa, okrutna nienawiść...

— ...ale tak nazywam swego męża — a więc zauważyła pani pewnie, że Stef był dzisiaj bardzo zdenerwowany...

— Nie, nie zauważyłam... — odparła Lena z przekąsem.

— Doprawdy?... Bo pani mu się wogóle nie przygląda... Ja go dobrze obserwuję... Wyczuwam natychmiast najdrobniejsze zmiany w jego usposobieniu... Jeżeli pani kogoś pokocha, zrozumie pani co to znaczy... Otóż — Stef był dziś bardzo zdenerwowany... Chciałabym pani wytłumaczyć powody tego zdenerwowania...

— Słucham panią... — odparła Lena obojętnie, nieco nawet niecierpliwie.

— Czy wie pani poco przyjechaliśmy do Katowic?... Stef miał tu otrzymać zajęcie. Nie będę przed panią ukrywała, nie powodziło nam się ostatnio zbyt dobrze. Stef miał w Bolechowie niezłą praktykę, ale nie mogliśmy tam dłużej wytrzymać... A w wielkiem mieście jest wielka konkurencja... Więc książę obiecał nam swą pomoc... Wszystko składało się jaknajlepiej... Onegdaj wszystko już było załatwione... Stef miał otrzymać stanowisko dyrektora w jednej z kopalń księcia... Już miała być podpisana odpowiednia umowa... Stef się tak cieszył...

— Tak... no i cóż?..

— I wczoraj... nie wiem co się stało... Książę zakomunikował mężowi, że narazie zrywa pertraktacje... Tłumaczył się „skomplikowaną sytuacją"... Nie wiem o co chodzi... To spadło na nas tak nagle... Wszystkie nasze plany poszły w niwecz... Mieliśmy sobie tu urządzić miłe gniazdko... Byłoby nam tak dobrze... Bo niech pani pomyśli... Ja bardzo kocham mego Stefa... I Stef też mnie bardzo kocha... Jest nam tak dobrze razem... I zdawało nam się, że uśmiechnął się do nas nareszcie los... Nie wiem co się stało...

— Dobrze — przerwała jej Lena, ściskając między palcami jedwab kołdry. — Ale cóż to wszystko ma ze mną wspólnego?...

— Ach, tak... Pani się dziwi, że opowiadam pani to wszystko... Cóż panią może obchodzić mój Stef, prawda?...

Lena spuściła oczy.

— Ale ja go kocham... — ciągnęła dalej Ziuta. — I nie mogę patrzeć, jak się martwi... Tu chodzi o naszą przyszłość... Nie wiem co panią łączy z księciem, ale książę — o ile zdołałam zauważyć — jest dla pani bardzo łaskawy... Wystarczyłoby jedno pani słówko, aby wszystko zostało znowu naprawione...

— Pani stanowczo przecenia mój wpływ na księcia...

— O, nie... Jeżeli nie zabraknie pani tylko dobrej woli, to sądzę, że wszystko da się naprawić... Chciałabym tylko wiedzieć co się stało... Dlaczego książę zmienił odrazu postanowienie?... To mnie niepokoi... Bardzo panią proszę... Po to właśnie tu przyszłam... Pani jest przecie dobra... To widać... Dlaczego więc nie miałaby pani nam pomóc?... Tylko proszę o tem nic nie mówić Stefowi... Biedak nareszcie zasnął... Nie wie, że poszłam do pani... Jest bardzo ambitny, możeby się gniewał na mnie... Niech mu pani nic nie mówi... Pani to załatwi prawda?... Szepnie pani księciu jedno słówko... On panią kocha... Albo dowie się pani przynajmniej co zaszło... Czy mogę jutro wstąpić po odpowiedź?...

Lena milczała. Ziuta nie zwracała na to uwagi i ciągnęła dalej:

— Stef chce już jutro wyjechać... Chce wrócić do domu... Nie chce już korzystać z usług księcia... Jest ogromnie zdenerwowany... Ale ja go zatrzymam jeszcze przez jutrzejszy dzień... Jeżeli jutro nie otrzymam definitywnej odpowiedzi, że Stef otrzymuje to stanowisko, to pojutrze będziemy musieli napewno stąd wyjechać... Ale pani zrobi to dla mnie... Ja panią proszę... Ja tak bardzo kocham Stefa... I Stef mnie tak bardzo kocha... A gdyby pani widziała, jak on teraz wygląda... Bardzo się martwi. Oddech jego tak strasznie świszczy... I oczy ma zapadłe... Pomówi pani z księciem?...

Lena skinęła głową.

— Dziękuję pani... Jutro wstąpię po odpowiedź... Kiedy?... Wieczorem?... Dobrze?... Bardzo pani dziękuję.. I przepraszam... W mojem i Stefa imieniu...

Wstała. Uśmiechnęła się na pożegnanie.

Lena zamknęła za nią drzwi i położyła się.

Już nie mogła zasnąć.

Dwa duchy toczyły zaciętą walkę nad jej łóżkiem: — Miłość i Nienawiść..

Ciężka to była walka...

Świt pobielał już dachy domów, gdy zmęczona i zapłakana przymknęła oczy...

Rozdział sto dwudziesty piąty

Zła wiadomość

Obudziła się odświeżona, wypoczęta, pełna dobrych myśli.

Poprzez zapuszczone sztory przedarła się złota niteczka słońca, igrając na różowem obszyciu kołdry.

Jasny, promienny dzień wcześnie zbudził do życia całe miasto. W pobliskim Parku Kościuszki szumiały bezlistne drzewa na powitanie zbliżającej się wiosny.

Turkot wozów mieszał się z dźwiękami klaksonów i trąbek aut, tworząc harmonijną symfonję wielkomiejską.

Ludzie spieszyli do pracy. Na ziemię, na dachy, na mury domów kładły się posępne cienie pierzastych dymów, buchających z kominów niczem kule z armat prosto w złocistą piłkę słońca.

Im dalej za miastem tem posępniejsze stawały się cienie, tem mocniej waliły w niebo hutnicze dymy. Spieszyli do pracy czarni, wynędzniali górnicy z blaszankami za pazuchą. Żylaste, spracowane ręce marzły na powietrzu, już się wdzierał do płuc pył węglowy. Waliły się tłumy w stronę lejarni stali, do fabryki kół i wagonów, do koksowni, gazowni, do największej w Polsce kopalni węgla „Prezydent" w Królewskiej Hucie.

Młodzi, starzy, kobiety, dzieci — wszyscy do pracy, na zarobek, na chleb, prędzej, prędzej!... Kto się spóźni płaci karę, kto trzy razy płaci karę — wylatuje!..., Bez wymówienia, bez odszkodowania!...

W kopalni księcia Toneckiego musi być porządek!... Wszystko musi być uregulowane jak w zegarku.

Tłum pędzi. Ledwo zdołali wyrwać się z ciepłych łóżek, już pędzą na mrozie bez śniadania, bez ciepłego łyku herbaty. Dopiero o dwunastej przełkną kawał czerstwego chleba i popiją mdłą, gorzkawą lurą z zardzewiałej blaszanki.

A w pałacu cisza.

W pałacu nikt się nie spieszy. Każdemu wolno spać jak długo chce. A gdy się obudzi, wystarczy rękę wyciągnąć po dzwonek. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wjedzie do sypialni stolik na kółkach, a na stoliku świeże, pulchne maślane bułeczki, wonna, gęsta czekolada, czarny kawior w pstrokatym pudełku, ser szwajcarski, jaja, owoce...

Lena przeciąga się leniwie. Spogląda na te smakołyki i cieszy się ogromnie.

Jest głodna.

— Proszę odsłonić jedno okno...

Pokojówka odsuwa sztorę. Rozsypują się na wsze strony promieniste strzały, złoto rozlewa się po posadzce, po ścianie, po suficie...

A to co?...

Lena wyciąga rękę.

— List przyszedł, proszę pani...

(Dalszy ciąg jutro).

Galerja słynnych oszustów.

Kim był hr. Cagliostro? — Przygody Jana Jakóba Casanovy — Jak nabierał naiwnych Jan Buononcini?

Ofiarą ich padali nawet królowie

W każdym zawodzie, obok zupełnie miernych jednostek, można napotkać ludzi o wybitnych zdolnościach. Można to zaobserwować i w świecie przestępczym.

Obok marnych złodziejaszków, którzy wpadają w ręce policji już po pierwszym występie można napotkać **genjalnych oszustów**, mistrzów **w swoim zawodzie**, którzy obdarzeni niesłychanym sprytem, nie imają się drobnych włamań, gdyż korzyść jakąby osiągnęli byłaby dla nich zbyt znikoma. Są to t.zw. „dżentelmeni - włamywacze", wielcy międzynarodowi oszuści, którym przeprowadzony dobrze „interes" przynosi niejednokrotnie dziesiątki tysięcy złotych.

Oszustów takich i hochstaplerów **jest nie mało, a nazwiska niektórych utrwaliły się nawet w encyklopedjach i dziełach naukowych.**

Do specjalności niektórych oszustów, należało wykorzystanie zewnętrznego podobieństwa do ludzi bogatych i osiąganie tą drogą korzyści materjalnych. Jednym z takich niebieskich ptaków na wielką skalę był **Mathurzin Bruneau**, syn szewca z miasteczka **Vernis** we Francji.

Sprytny oszust skorzystał z tego, **że był podobny do Delfina, Ludwika XVII, syna Ludwika XVI.** Oszustwo to udawało mu się przez parę lat, tembardziej, że rzeczywiście po ścięciu Ludwika XVI, Delfin został oddany na naukę do szewca. Bruneau udawało się przez szereg lat udawać Delfina i ciągnąć z tego procederu olbrzymie zyski. Dopiero w roku 1818, odkryto, że jest to tylko sprytny oszust i osadzono go w więzieniu.

Jeszcze sprytniejszym oszustem od Bruneau był Józef Balsamo, **który przybrał sobie nazwisko hrabiego de Cagliostro.** Zdołał on wmówić pewnemu złotnikowi, iż w grocie na Sycylji znajdują się olbrzymie skarby. Naiwny złotnik uwierzył i bez wahania dał kilkanaście tysięcy franków, na pokrycie kosztów rzekomej ekspedycji po ukryte skarby. **Pieniędzy swoich, ani też „hrabiego de Cagliostro" nigdy już więcej na swoje oczy nie widział.**

Zyskawszy kapitał, Cagliostro zwiedził cały Wschód i niebawem zasłynął jako człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach. Uchodził on za lekarza, alchemika i jasnowidza, a nazwisko jego stało się głośne na całym świecie.

Na zaproszenie jednego z ówczesnych panujących, Cagliostro rozpoczął tournee po Europie, otoczony błyskotliwą świtą. **W drodze powrotnej z Azji poznany został** w Neapolu przez jedna z oszukanych przez siebie ofiar. Osadzono go w więzieniu.

Po pewnym czasie udało mu się **jednak zbiec z więzienia**, a po paru latach znów wypłynął na powierzchnię, tym razem jako uczony, któremu udało się znaleźć **sposób fabrykowania złota.**

W owym czasie Cagliostro odwiedził dwory królewskie w Warszawie i Petersburgu, zyskując sobie wszędzie zwolenników. Jako lekarz i wywoływacz duchów wędrował znowu po Zachodzie, **a wkońcu zmarł jako nędzarz w więzieniu w roku 1795.**

Do szeregu genjalnych wprost hochsztaplerów, zaliczano również Jana Jakóba Casanowę de Seingalt. **Wygnany z seminarjum duchownego** za niewłaściwie zachowanie się, pojechał on do Konstantynopola, gdzie w krótkim czasie przyjął islam i ożenił się z córką bardzo zamożnego i wpływowego turka.

Po pewnym czasie uciekł z Konstantynopola zabrawszy swojemu teściowi dużo pieniędzy i drogocennych kamieni

Wypłynął po paru latach, jako cudowny lekarz. W Berlinie **przedstawił się Fryderykowi II**, ten ujęty jego opowiadaniem, **uczynił go naczelnikiem korpusu kadetów.** W ten sposób Casanova odwiedził prawie wszystkie dwory panujące zaciągając wszędzie pokaźne długi.

Innego rodzaju oszustwa popełniał skrzypek i kompozytor **Jan Buononcini.** Odwiedzał bogatych ludzi, a niekiedy i dwory królewskie i **utwory znakomitych muzyków przedstawiał za swoje własne.** Potrafił on do tego stopnia omotać ludzi, że nawet podejrzliwi, dawali się brać na lep jego słów.

Z pośród kobiet słynną oszustką na tle religijnem była kobieta zwana Wilhelminą. Opowiadała ona, że pochodzi z rodu królów czeskich. Założyła sektę, do której wciągnęła liczne rzesze wiernych, lecz zdradzona przez jednego z nich, który wykrył wszystkie jej oszustwa, **została skazana na śmierć.**

Tajemniczy wpływ księżyca

na skłonności zbrodnicze przestępców

Tajemniczy wpływ księżyca na pewnych ludzi znany jest już od dawna. Dotychczas jednak jeszcze uczeni nie umieli wytłumaczyć tego zagadnienia. Nie ulega jednak kwestji, że pewna część mózgu lunatyków jest nienormalna, skoro promienie księżyca mają na człowieka tak wielki wpływ, **że jest on w stanie chodzić w czasie snu.** Naczelny lekarz szpitala dla umysłowochorych w Berlinie ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że księżyc wywiera również wpływ na umysłowochorych, oraz na przestępców. W szpitalu jego znajduje się wiele osób uposledzonych umysłowo i odesłanych do szpitala przez władze sądowe. **Są to** wszystko złodzieje i mordercy.

Jak się okazuje, gdy księżyc jest w pełni, zbrodnicze skłonności pensjonarjuszy szpitala wzmagają się. Kradną co im pod rękę wpada i stale wywołują awantury.

Ciekawe jest również, że „demoralizujący" wpływ księżyca daje się zauważyć również wówczas, gdy księżyc jest zasłonięty chmurami. (sb).

Królowa Marja rumuńska pisze powieść

p. t. „Królowe". — Ukoronowana literatka jest zwolenniczką emancypacji kobiet

(x) Królowa Marja rumuńska jest postacią bardzo popularną nietylko w Rumunji, ale w całym kulturalnym świecie. Książki pisane przez tę niezwykle inteligentną, ukoronowaną kobietę tłomaczone były prawie na wszystkie języki europejskie. Pozatem królowa Marja zyskała sobie niezwykłą popularność w czasie swych częstych podróży, lubiała bowiem namiętnie podróżować.

Królowa Marja bawi od szeregu tygodni na zamku w Modlingien pod Wiedniem w gościnie u swej córki Ileany, która poślubiła Antoniego Habsburga. **Królowa rumuńska jest bardzo czułą i troskliwą matką i babką.** Bardzo często odwiedza swoje dzieci i swego najmłodszego wnuczka. Wiedeńczycy mają bardzo często okazję oglądania królowej rumuńskiej, która bez żadnej asysty, w towarzystwie najbliższych, zjawia się w teatrze lub na koncertach.

Pewna dziennikarka wiedeńska korzystając z pobytu królowej na terenie Austrji **uzyskała interesujący wywiad na temat kwestji kobiecej**, którą królowa oddawna gorliwie się interesuje.

Dziennikarka zadała pytanie, które w ostatnich czasach stało się bardzo aktualne i zaprząta umysły wielu ludzi.

— **Czy kobieta zamężna winna pracować zawodowo i czy praca zawodowa nie koliduje z obowiązkami małżeńskiemi?**

Królowa Marja odparła po głębszym namyśle, że niejednokrotnie zastanawiała się nad tą sprawą i roztrząsała ją w długich rozmowach z córką. Zdecydowanej odpowiedzi jednak w tej kwestji nie można udzielić. **Wszystko zależy od osobowości danej kobiety pracującej zawodowo.** Dużo zależy również od jej właściwości psychicznych i fizycznych. Nagół jednak **praca zawodowa nie koliduje z obowiązkami żony i matki.**

Trzeba wziąć pod uwagę, że czasy mocno się zmieniły. Racjonalne jest przeto przygotowanie młodych dziewcząt do pracy zarobkowej, a nie tak, jak w krajach łacińskich, gdzie dzięki błędnemu wychowaniu skazane są one tylko na oczekiwanie męża. Mężczyźni dzisiejsi nie okazują natomiast zbyt wielkiej ochoty do żeniaczki, a pozatem *trzeba pamiętać, że istnieje nadwyżka* kobiet, która zgóry skazana jest na staropanieństwo.

W innych krajach, gdzie młode dziewczęta są niezależne materjalnie, wogóle nie zdradzają one ochoty do zamążpójścia. Nie można również pozbawiać możności zarobkowania kobiety, która wyszła zamąż. Byłoby to mocno niesprawiedliwe, aby odbierać niezależność kobiecie, która do niej przywykła i nauczyła się ją cenić.

Pozatem pamiętać trzeba jeszcze i o tem, że w dzisiejszych czasach znaczna ilość małżeństw dochodzi do skutku tylko dzięki temu, że **obie strony zarabiają, gdyż mąż otrzymujący skromne uposażenie nie mógłby utrzymać domu.**

Królowa rumuńska nie zaprzeczała pracy na polu literackiem. W krótkim czasie **wyjdzie w języku angielskim książka p. t. „Królowe", która będzie tłomaczona na kilka języków europejskich.** Pozatem przez cały czas pracuje Marja rumuńska nad swemi pamiętnikami, które nie tak prędko jeszcze będą publikowane. **Królowa pracuje również nad powieścią, w której zobrazowane będzie życie ludzi polityki.**

W książce tej królowa opisze ludzi z areny politycznej, z których prawie każdy doszedłszy do władzy zmieniał zasadniczo siebie i swoje poglądy. Bardzo nieliczni tylko pozostali wierni swym ideom. Magiczna siła władzy jest zbyt wielka, aby można się jej było oprzeć.

Mimo wielu ofert z poważnych wytwórni królowa nie podjęła się napisania scenarjusza dla filmu dźwiękowego.

— Jestem zbyt wielką pesymistką i widzę wszystko w czarnych barwach, dlatego moje scenarjusze nie nadają się dla filmu dźwiękowego.

— W czasie rozmowy ręce królowej nie próżnowały, robiąc na drutach coś z puszystej, białej wełny. Jak się okazuje, królowa jest bardzo czułą babką, bowiem jej najmłodszy wnuczek nosi ręcznie robione sukienki z wełny, nad któremi mozoli się jego **kr...lewska babka.**

Miljoner zmarł w nędzy

Za życia kochał sztukę i pieniądze

(z) W Londynie zmarł Edward Cohen — **jeden z magnatów starej Anglji** z epoki królowej Wiktorji. Cohen był w swoim czasie finansistą o światowym rozgłosie i słynął ze swych ekstrawagancyj i genjalnej pomysłowości w zakresie handlu i giełdy.

Dom towarowy Harroda — londyńskiego Wertleina, jest dziełem Cohena, który przekształcił szereg wielkich magazynów Harroda na jeden olbrzymi uniwersalny skład towarowy.

Cohen, który rozpoczął swą karjerę jako 14-letni goniec w składzie gabek, w 1908 r. wstąpił w charakterze spólnika do pewnej firmy samochodowej. Wkrótce londyńczycy ujrzeli na ulicach miasta sensacyjną inowację — „taksówki Cohena", czyli samochody, zaopatrzone w taksometry.

Zmarły finansista był gorącym zwolennikiem sportu, aranżował też rozmaite igrzyska i turnieje sportowe, które przynosiły mu często znaczne korzyści materjalne.

Podczas pobytu we Włoszech Cohen usłyszał poraz pierwszy nieznane wówczas w Anglji opery „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza". Nabył niezwłocznie prawo inscenizacji tych oper i sprzedał je z wielkim zyskiem operze w Covent Garden.

W domu Cohena bywali najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego, finansowego i sportowego. Stałym gościem w pięknym pałacu magnata był wielki Caruso, z którym Cohen był zaprzyjaźniony.

Wyrachowany finansista, posiadał niezwykle czułe serce, wspomagając hojnie zarówno swych bliskich, jak i ludzi zgoła mu obcych.

Wieczny głód emocji skierował tego opanowanego człowieka na niebezpieczną drogę hazardu. Cohen ostatnie lata swego życia spędzał w ponurej atmosferze przeróżnych domów gry, widywano go niekiedy w Monte-Carlo, gdzie przegrywał znaczne sumy. Ponad wreszcie w ubóstwo i dawny magnat, posiadający majątek blisko 7 miljonów funtów szterl. zmarł **niezmal** w nędzy.

Zdrada małżeńska u bocianów

karana jest śmiercią. — Niezwykły wypadek w wiosce francuskiej

Mieszkańcy jednej z wiosek we Francji, oczekują obecnie niecierpliwie, czy tej wiosny powrócą do nich bociany. Należy zaznaczyć, że bociany mieszkały w tej wiosce zawsze w większej ilości i dopiero od dwuch lat ją omijają. Stało się to następujących okolicznościach:

Trzy lata temu przyleciały na wiosnę bociany jak zwykle, w wielkiej ilości. Para bocianów założyła sobie gniazdo na dachu domu pewnego ogrodnika. Gdy samiczka złożyła jajka, ogrodnik splatał ptakom figla i podrzucił jajka gęsie.

Matka wysiedziała jajka a gdy wykluły się gąsięta, ptaka ogarnęło przerażenie. Wkrótce wrócił z nad stawu samiec, a gdy samica zakryła małe skrzydłami, wstydząc się je pokazać, bocian podniósł jej skrzydła i z przerażeniem stwierdził, że potomstwo jego **nie jest wcale podobne do rodziców.** Przerażony wezwał drugiego bociana. **Ptaki długo klekotały nad gniazdem „niewiernej bocianowej".** Po chwili odleciały i wróciły z bocianami całej wsi.

Ptaki rzuciły się na gniazdo „niewiernej" i zadziobały ją wraz z małemi gęsiami. Po dokonaniu tego krwawego czynu wszystkie bociany odleciały i więcej już we wsi tej się nie pojawiły. (sb).



List zarządu Ligi PZPN

w sprawie zarzutów o przekupywaniu graczy

Pod koniec sezonu jesiennego w roku ubiegłym w czasie ostatnich zawodów piłkarskich o mistrzostwo Ligi ukazały się w prasie listy otwarte, opatrzone wie loma podpisami, które podawały do wia domości fakt rzekomego przekupienia poszczególnych graczy i wpływania w sposób niedopuszczalny przez działaczy klubów zagrożonych spadkiem na rezultat zawodów na boisku.

Władze piłkarskie w następstwie ukazania się tych listów i niezdrowych pogłosek, nurtujących opinję publiczną, przystąpiły do szczegółowego śledztwa w tej sprawie, chcąc z całą bezwzględnością ukarać winnych. Śledztwo prowadzone bardzo drobiazgowo i ze względu na konieczność przesłuchania dużej ilości świadków, z których część zamieszkuje poza Warszawą, przeciągnęła się prawie dwa miesiące.

W wyniku tego śledztwa okazało się, że:

a) prawdziwi autorzy omawianych listów na wezwanie W.G. i D. Ligi, ogłoszono w prasie, nie zgodzili się,

b) listy okazały się złośliwym anonimem, a podpisy pod nim sfałszowane, gdyż ludzie, których nazwiska pod nimi umieszczono, wezwani i badani w tej sprawie zeznali, że listu takiego nie znają, a podpisy nie zostały sporządzone przez nich,

c) zarzuty skierowane pod adresem klubów na umyślne osłabienie składu nie dają absolutnie żadnego konkretnego materjału dowodowego w kierunku porozumienia się obu drużyn, kierownictwo klubu bowiem jest tylko i wyłącz nie uprawione do zestawienia składu i pominięcie pewnych, nawet najlepszych w pojęciu ogółu graczy nie może być przez żadne władze kwestjonowane.

W konkluzji więc Zarząd Ligi podając do wiadomości publicznej szczegóły śledztwa przypuszcza, że przyczyni się to do oczyszczenia niezdrowej atmosfery, która została zatruta sztucznie przez nieodpowiednie i ukrywające się pod anonimami jednostki.

Zarząd Ligi P.Z.P.N.:

Prezes: (—) Dr. Żołędziowski — mjr.

Sekretarz honorowy: (—) Ryszard Mosin, apl. adw.

Objazdowy trener piłkarski Polskiego Związku Piłki Nożnej — potrafi ocenić swą pracę trenerską. Jak bowiem ze sprawozdania P.Z.P.N. wynika trener objazdowy p. Spojda, kosztuje miesięcznie 600 zł. (!), oraz zwrot kosztów podróży. Za tą samą cenę, można w dzisiejszych ciężkich czasach, dostać dobrego trenera austrjackiego, węgierskiego lub czeskiego, — a jeden z nich zwrócił się ostatnio do jednego z klubów krakowskich z propozycją objęcia treningu za łączną sumę zł. 500.

Widać z tego, że P.Z.P.N. jest bardzo bogaty i może sobie na takie wydatki pozwolić.

Bokserska robotnicza reprezentacja Polski

odbędzie 8 spotkań z robotnikami-bokserami w Niemczech

Jak już podaliśmy, robotnicza reprezentacja bokserska Polski wyjeżdża w marcu na 2-tygodniowe tournee do Niemiec. Polska drużyna rozegra 8 spotkań w różnych miejscowościach Rzeszy. Program pobytu bokserów polskich w Niemczech przedstawia się następująco: 17 marca mecz w Hannowerze z reprezentacją okręgu, 19 marca spotkanie w Burmerharen, 21 marca zawody w Brunświku, 23 marca w Bernburgu, 25 marca w Krimnidzschau, 26 marca w Zwikau, 28 marca w Gorlitz, a 30 marca w Weisswasser.

Ze względu na wielką ilość spotkań, do Niemiec wyjadą pełne dwie drużyny (t.j. 16 bokserów), które będą walczyły na zmianę. Układy drużyny polskiej zostaną ustalone po specjalnych eliminacjach, w których wezmą udział bokserzy warszawscy i lwowscy. Pierwsze eliminacyje odbędą się w Warszawie w pierw szej połowie lutego. Udział w nich wezmą bokserzy Skry, Gwiazdy, Elektryczności i Drukarza.

W drugiej połowie lutego również w Warszawie odbędą się dalsze eliminacje ale już z udziałem bokserów lwowskich. Projektowane są dwa mecze: Robotnicza reprezentacja Warszawy — Robotnicza reprezentacja Lwowa i Grafika (Lwów) — Gwiazda (Warszawa).

Dopiero po tych eliminacjach ustalone zostaną składy dwuch drużyn repre zentacyjnych.

Kryte hale sportowe

Lekkoatletyka polska wchodzi w nową erę

Do niedawna lekkoatleci polscy uprawiali ćwiczenia sportowe conajwyżej przez pół roku, przez drugie pół byli skazani na bezczynność. Nie trzeba wyjaśniać jak odbijało się to na ich kondycji fizycznej i na wynikach. Gdy zagranicą zawodnicy już wczesną wiosną dochodzili do pełnej formy, sportowcy nasi najczęściej byli w swojej najlepszej formie dopiero na jesieni.

Nareszcie ten fatalny okres lekkoatletyki naszej skończył się bezpowrotnie. Wszystkie niemal większe miasta posiadają już dziś sportowe hale kryte, chociaż może jeszcze niezupełnie odpowiednie i zamałe, ale dające już możliwość planowego treningu i zaprawy sportowej.

Pierwszą na większą skalę krytą halę sportową otrzymał Poznań, następnie Przemyśl. W Warszawie lekkoatleci mają możność treningu w C.I.W.F. i w pięknym gmachu YMCA Ostatnio otwarto wzorową halę we Lwowie.

Ostatnio odbyły się w Przemyślu pierwsze w Polsce zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne, które dały w kilku kon kurencjach bardzo dobre wyniki.

W związku z rozwojem lekkoatletyki „halowej" Polski Zw. Lekkoatletyczny ogłosił pierwszą polską tabelę rekordów lekkoatletycznych osiągniętych w hali krytej, przytem rekordy te będą traktowane odrębnie od rekordów osiągniętych na boiskach otwartych.

Tabela ta przedstawia się następują co: Panowie — biegi: 50 m Sikorski 5,7 s.; 800 m. Kendzia — 2,07,3 s. 1 klm. Siuda 3,04,7 s. 3 klm. — Sawaryn 9,31,2 s.; 50 m. przez płotki Nowosielski — 6,9 s., 80 m. Hałas 9,3,3 s. Sztafety: 3x800 m. AZS — Warszawa 6,46,4 se; 3x1000 m. AZS — Poznań 9,37,1 s. Skok w dal z miejsca Tilgner — 2,83, wwyż z miejsca Gruchalski 127, wdal z rozbiegu Balcer — 6,69, wwyż Pławczyk — 1,88. Tyczka — Pławczyk 3,75,5, trójskok — Malinowski — 12,49 m. Kula Heljasz — 15,08 i oburącz 26,41.

Panie: 50 m. Janowska 6,7. 500 m. — Świderska 1,33,4, 50 m. przez płotki Białasówna 8,9 skok w dal z miejsca Jasieńska 2,26, wwyż Janowska 142, kula — Jasieńska 11,11.

Niewątpliwie ogłoszenie oficjalnej ta beli rekordów lekkoatletycznych osiągniętych w hali krytej zapoczątkuje w rozwoju jej nową świetną erę.

Hokejowa reprezentacja Polski,

wyjeżdża jutro do Pragi Czeskiej

W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Pragi czeskiej polska reprezentacja hockeyowa, która weźmie udział w mistrzostwach świata. Skład reprezentacji polskiej przedstawia się następująco: bramkarze: Stogowski — Toruń, Sznajder — Warszawa; obrońcy: Sokołowski — Lwów, Kowalski, Aleksander — Warszawa, pierwszy atak: Marchewczyk — Kraków, Wołkowski — Kraków, Nowak Kraków, drugi atak: Sabiński — Lwów, Adamczewski — Warszawa, Godlewski — Wilno, rezerwa: Ludwiczak — Poznań i Piechota — Krynica.

Ekspedycję prowadzą wiceprezes P. Z.H.L. p. Godziałkowski i p. Tadeusz Sachs z Łodzi.

Konkurs krakowskiej

chorągwi harcerek

Zgodnie z życzeniem Ministerstwa W. R. i O.P., krakowska Chorągiew Harcerek, ogłosiła konkurs dla Propagandy Sportów Zimowych w żeńskich drużynach harcerskich.

Konkurs ten ma duże znaczenie dla ogólnego podniesienia poziomu wychowania fizycznego wśród naszych harcerek, bowiem szlachetna rywalizacja zmusi młodociane sportsmenki, do spędzenia każdej wolnej chwili, na wycieczkach narciarskich lub łyżwach.

Nagrodzone zostaną trzy pierwsze drużyny, które wykażą się największą ilością zdobytych punktów, w bieżącym sezonie zimowym t. zn. od 22. 12. do 1. 5. 1933.

PZL skreśla kluby

za nieuiszczanie wkładek

Polski Związek Lekkoatletyczny skreślił ostatnio z listy członków, — za nieuiszczenie wkładek członkowskich, następujące kluby lekkoatletyczne: Policyjny Klub Sportowy, Kraków, S.K.S. Patria Kraków, R.T.S. Jutrzenka Kraków, i Ż.M.S. Tarnów.

Echa Makkabjady

Chaos i nieporządek kompromitował organizatorów i organizację

II.

Pozatem wszyscy ci ludzie nie mieli jeszcze nigdy do czynienia z organizacia podobnej imprezy, a wiek ich nie dawał gwarancji doświadczenia, wymaganego przy pracy nad urządzeniem tak potężnego przedsięwzięcia.

Wydaje nam się, że dla takiej imprezy, jaką były Igrzyska Zimowe Makkabi w Zakopanem, powinno pracować całe biuro licznych i płatnych urzędników, a „dyrektorami" conajwyżej takiego biura mogliby być właśnie nasi ideowcy. Nie byłoby wtedy takich wpadunków, jak na Makkabiadzie, kiedy to jeden z panów z komisji technicznej zaspał sobie i nie wyznaczył trasy chorągiewkami, co znów spowodowało, że dana konkurencja odbyła się z trzygodzinnem opóźnieniem, a zawodnicy przez ten czas marzli na zimnie.

Taka rzecz jest niedopuszczalna ale czyż można się z tego powodu obrużać na człowieka, który przez tydzień z rzędu wogóle nie sypiał? Nie! My też przeciwko temu panu nic nie mamy, ale musimy mieć poważne zastrzeżenia w stosunku do Światowego Związku „Makkabi", który powinien był uczynić wszystko, aż do zrezygnowania z Igrzysk, a nie narażać się na kompromitację.

Dziennikarze krajowi i zagraniczni, którzy podczas Makkabiady byli w Zakopanem i ci nieszczęśni, którzy z racji swego zawodu musieli korzystać z usług biura prasowego, długi czas zapewne pamiętać jeszcze będą Igrzyska Zimowe „Makkabi". Utrudnienia, które czyniono dziennikarzom były robione celowo i — że się tak wyrazimy — z premedytacją.

Właściwie małe wyjaśnienie. Żadnego biura nie było, był tylko mały pokoik, w którym kto chciał ten siedział i który był pokojem przyjęć dla wszystkich interesujących się Makkabjadą. — Przez cały przeciąg czasu odbyły się tylko dwie konferencje prasowe, jedna przed rozpoczęciem Igrzysk, do której p. Gehorsam — kierownik biura—przyszedł kompletnie nieprzygotowany, druga po ich zakończeniu, zwołana na godzinę 6 to jest w chwili, kiedy wszyscy dziennikarze zajęci byli podawaniem relacyj telefonicznych a mająca na celu spowodowanie w gazetach wielkiej akcji przeciwko Małopolskiemu Klubowi Jazdy Konnej za zamknięcie wielkiego stadjonu.

Wszystko to jednak spaliło na panewce. Komunikaty prasowe ukazywały się popołudniu, wydawane były b. niedbale i nigdy prawie nie zawierały uzyskanych wyników, zawsze bowiem o wynikach można się było dowiedzieć później, albo przypadkowo, albo starając się na własną rękę. Kiedy już jednak raz wydarzył się ten nieprawdopodobny wypadek, że p. Gehorsam miał wyniki odbytych zawodów saneczkarskich i zamiast je wypisać i zostawić w biurze do ewidencji swego kolegi p. Aleksandrowicza, wówczas spieszyło mu się gdzieś i danych tych nie miał czasu zostawić. Szczęściem tylko było, że przypadkowo bawił w pokoju p. K. dziennikarz ze Lwowa, który podał kolegom wiadome czasy. Ciekawie się przedstawia sprawa telefonów prasowych. Jak wiadomo dziennikarze korzystają z ulg telefonicznych tylko po godz. 6 w. łącząc się z urzędu pocztowego. Zadaniem p. Gehorsama było wy starać się, ażeby rozmawiać było można poddas Makkabjady z innych numerów, a nietylko z poczty. P. G. istotnie zebrał od wszystkich odpowiednie deklaracje, zgłoszenia i—palcem w bucie nie kiwnął, dziennikarze zaś na własną rękę musieli się starać u naczelnika poczty o pozwolenie łączenia się z pensjonatów. Panu naczelnikowi Poczty na leży się też na tem miejscu serdeczne podziękowanie za udzielenie dziennikarzom pomocy i opieki.

NIEDOŻYWIANIE ZAWODNIKÓW

było przez organizację systematycznie praktykowane. Zwrócił się do nas jeden z reprezentantów drużyny polskiej i ze łzami w oczach oświadczył, iż drużyna jego nie będzie grała wieczorem w hokeya, gdyż zawodnicy są głodni. Opowiedział dalej, że zwracał się w tej sprawie do p. Gehorsama, lecz ten nawet go nie wysłuchał, nie mając rzekomo czasu. Zawodnicy mieszkali w willi „Nasza" i fakt powyższy jest łatwy do stwierdzenia. Rzuca on ciekawe światło na „działalność" organizatorów.

DEFILADA.

wbrew temu, co pisano wypadła fatalnie. A propos pisano. W jednem piśmie fachowem warszawskiem ukazała się notatka, że defilada wypadła imponująco, a organizacja była bardzo dobra.

W dniach od 17 — 19 bm. odbędą się w Jugosławji w Bochińskie Bystrice wszechsłowiańskie mistrzostwa narciarskie sokole, w których wezmą również udział polacy. Ekipa polska udała się już do Jugosławji w następującym składzie: Czech Władysław (startować będzie w biegach 18 i 50 klm. oraz w biegu zjazdowym Rudolf Dujak (startuje w biegu zjazdowym), Mrowca Fr. (startuje w kombinacji) i Bronisława Polankówna (startuje w biegu pań i biegu zjazdowym).

Pływająca wyspa na oceanie



W tych dniach wypłynęła na ocean „pływająca wyspa" — wielki statek „Westfalen" — która będzie obsługiwała przelatujące nad oceanem samoloty. Istnieje projekt spuszczenia na morze więcej takich statków.

Rozwój harcerstwa w Japonji



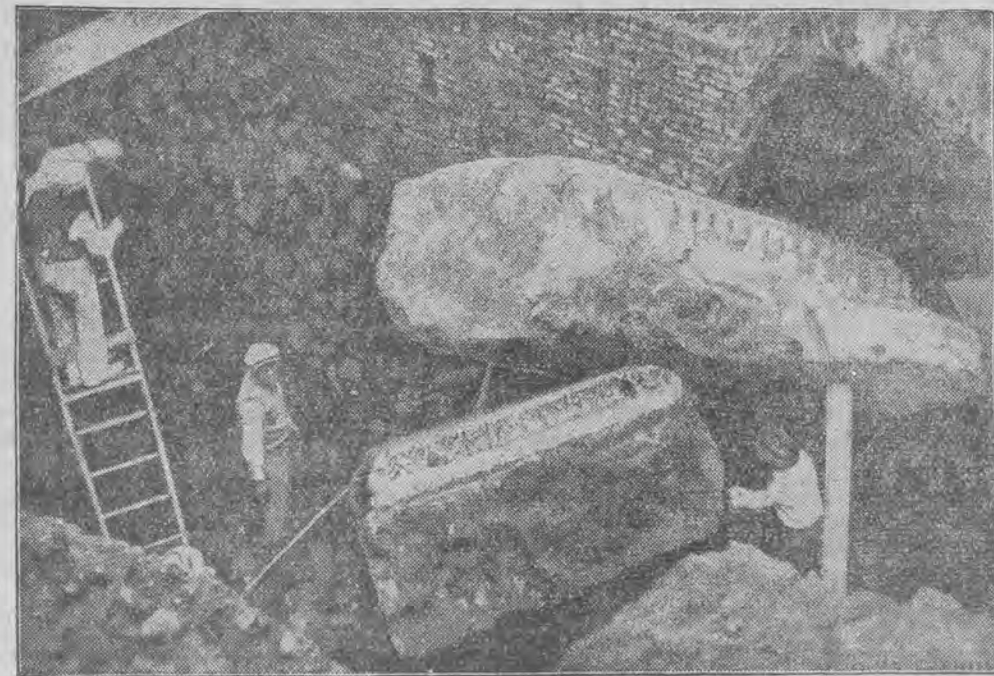
Przed kilku laty założono w Japonji pierwsze związki harcerskie. Rozwój harcerstwa japońskiego nastąpił bardzo szybko. Na zdjęciu widzimy ministra wojny Araki, lustrującego oddziały skautowe.

Przed przelotem nad Mount Ewerest



W Londynie czynione są przygotowania ekspedycji naukowej do przelotu nad najwyższą górą świata Mount Ewerest. Na zdjęciu widzimy w jakich strojach uczestnicy ekspedycji mają przedsięwziąć ten lot.

Najnowsze wykopaliska w Rzymie



Podjęte przez Mussoliniego nowe wykopaliska w Rzymie dały świetne rezultaty. Na Forum Cezara odnaleziono niezwykle wartościowe antyki i rumowiska starożytnej świątyni.

Włoskie stroje ludowe



Na zdjęciu naszem widzimy pochód lalek, znajdujących się w zbiorach etnograficznych w Rzymie a przedstawiających figury t. zw. Spigolatrici, zbierających kłosy po zżęciu zboża na polach. Postacie te ubrane są we włoskie stroje ludowe.

Codzienna nowelka „Expressu".

Niebezpieczna misja.

Wytworny hotel w jednem z większych miast zachodnio-europejskich. W gustownie urządzonym apartamencie panuje półmrok.

Hrabia Willanyi, szef służby wywiadowczej, odbywa poufną rozmowę z jednym ze swych najzdolniejszych współpracowników, kapitanem rezerwy Robertsonem.

— A więc, panie kapitanie — mówi — musi pan natychmiast powziąć decyzję. Jedzie pan, czy nie? Sprawa, kładę na to nacisk, jest bardzo ciężka. O tajnych dokumentach, które ma pan przewieźć, dowiedział się już nieprzyjacielski wywiad. Będą pana śledzić, mogą nawet zamordować. Są zdecydowani na wszystko. Pragną za wszelką cenę nam wydrzeć dokumenty. Jeśli więc pan się nie czuje na siłach, mogę komu innemu powierzyć tę niebezpieczną misję.

— Ależ, panie hrabio, pan mnie poprostu obraża. Nie wiem, czy uda mi się należycie wywiązać z zadania, ale może pan być pewny, że nie zawaham się złożyć w ofierze własne życie.

— W takim razie jeździ pan — zdecydował hrabia Willanyi. — Odpowiedź od człowieka, któremu pan wręczy papiery, otrzyma pan ustnie. Proszę, oto są dokumenty!

Rozmowa skończona.

Gdy Robertson zeszedł na dół, do kawiarni hotelowej, orkiestra grała nowe, bardzo melodyjne tango. Robertson zaprosił do tańca córkę jednego ze znanych przemysłowców i z bestroskim uśmiechem obdarzył ją kilku zdawkowemi komplimentami.

Lecz już po kilku minutach wyszedł do westibulu i skinął na portjera.

— Dostanie pan list — rzekł doń głośno, nie zwracając uwagi na obecność kilku nieznajomych mężczyzn. — Proszę go natychmiast wysłać pocztą lotniczą. Wyjeżdżam na dwa, trzy dni. Pokoju oczywiście nie zwalniam, proszę go dla mnie zatrzymać.

— Słucham, jaśnie pana — odparł portjer, kłaniając się nisko. List zaraz będzie wysłany.

Roberston wsunął mu do ręki zaklejoną kopertę i suty napiwek.

Miał jeszcze dość czasu. Nie wsiadł więc do taksówki, lecz pieszo udał się na dworzec.

Już po kilku minutach skonstatował, że jest śledzony przez dwuch młodych mężczyzn. Zatrzymał się przy lustrze, umieszczonem w oknie wystawowem jednego ze sklepów, by obejrzeć swych prześladowców.

— Ten starszy, — doszedł do wniosku — to pewno słynny szpieg, Karbonn. Nie ulega wątpliwości, że on, jako najzdolniejszy, ma się ze mną załatwić. Wezwać policję? Narazie to jest bezcelowe. Może się mylę i zresztą nie mam w ręku żadnych dowodów ich winy.

Przed dworcem zniknęli mu z oczu.

Robertson kupił papierosy, wieczorowe wydanie jednego z popularnych dzienników i zajął pusty przedział I-ej klasy pośpiesznego pociągu.

W chwili, gdy pociąg już ruszał, otworzyły się nagle drzwi przedziału. Robertson ujrzał dwuch mężczyzn, którzy śledzili go na ulicy.

— Czy można? — spytał jeden z nich, uchylając kapelusza.— Te miejsca są wolne, prawda?

— Wolne — odparł krótko Robertson, spoglądając mu badawczo w oczy.

A więc grają na całego. Gdyby pociąg jeszcze nie ruszył, wezwałby policję. Ale było już zbyt późno. W najgorszym razie przecież będzie mógł w każdej chwili zatrzymać pociąg.

— Czy pan zapali? — spytał go nagle jeden z nieznajomych, wyciągając z kieszeni złotą papierośnicę.

— Dziękuję, nie palę.

— Nie pali pan? To dziwne, dopiero przed pół godziną widziałem, jak pan, zdążając na dworzec, palił papierosa.

Roberston zagryzł wargi. Tak szybko odsłonili karty! A więc dobrze, walka się rozpoczyna!

— Nie zamierzam palić papierosów, zawierających usypiające substancje! — zawołał i jednocześnie jedną ręką pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, a drugą sięgnął do kieszeni po browning.

Lecz przeciwnicy okazali się silniejsi. Jeden z nich zadał mu tak potężny cios w skroń, że Robertson zwalił się z nóg, tracąc przytomność.

Napastnicy wyciągnęli mu szybko z kieszeni kamizelki zalakowaną kopertę i wyskoczyli z pociągu, który już zwalniał biegu.

Gdy konduktor wbiegł do przedziału, by zbadać z jakiego powodu zatrzymano pociąg, Robertson był jeszcze nieprzytomny.

Ocucono go.

— — — — — — — —

W luksusowym apartamencie, na trzeciem piętrze wielkiego hotelu, panował półmrok.

— Wiem już o wszystkiem — mówił hrabia Willanyi. — Szkoda tylko, że nie udało się złapać tych łotrów. Nie rozumiem jednakże, dlaczego pan dziś dopiero, a więc po trzech dniach, zjawił się u mnie? Przecież mówiono mi, że pan doznał tylko lekkich okaleczeń i nawet nie zwracał się do lekarza. Co pan robił przez te trzy dni?

— Odwiedziłem tego pana, do którego mnie pan posłał — odparł mu Robertson.

— Proszę ze mnie nie kpić. Gdy panu zrabowano dokumenty, to nie mógł on panu udzielić żadnej odpowiedzi.

— Zupełnie słusznie, panie hrabio — uśmiechnął się Robertson — ale mnie zrabowano zalakowaną kopertę, w której znajdowały się jedynie skrawki gazet. Dokumenty wysłałem pocztą lotniczą i dziś przywiozłem panu wyczerpującą odpowiedź.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.